Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. II.

Dziś 16 stron — „Literatura i Sztuka" — „Szachy"

Rok XIV. Kraków, poniedziałek 15 czerwca 1931 Nr. 159

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-86
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Trzynasty prezydent Francji objął urzędowanie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 13. 6. (B) W pałacu Elizejskim odbyła się dziś ceremonja objęcia władzy przez nowego prezydenta. Premjer Laval przybył do gmachu senatu francuskiego po nowego prezydenta Doumera, z którym w otwartym wozie wyjechał do pałacu Elizejskiego, konwojowany przez dwa szwadrony gwardji republikańskiej. Pojazd prezydenta posuwał się przez udekorowane ulice miasta, witany owacyjnie przez zebraną ludność. Tymczasem w pałacu Elizejskim ustępujący prezydent Doumergue w towarzystwie członków rządu oczekiwał przybycia swego następcy. W mowie, wygłoszonej do nowego prezydenta, prezydent Doumergue oświadczył, że urząd swój składa w ręce człowieka wypróbowanego patrjotyzmu i niepokalanego charakteru. Jest przekonany, że te cenne zalety dają pełną rękojmię, iż nowy prezydent będzie stał niezłomnie na straży konstytucji republikańskiej. Jest pewny, iż stanowisko Francji w polityce zagranicznej oraz glorja zdobyta tylenia ofiarami będą nadal zachowane. W spełnianiu swych obowiązków znajdzie nowy prezydent pełne poparcie parlamentu. Następnie prezydent Doumergue podziękował prezydentom Izby i Senatu oraz członkom rządu za udzielone mu poparcie w ciągu siedmioletniego sprawowania tego wysokiego urzędu.

Nowy prezydent Paul Doumer w odpowiedzi oświadczył, że ustępującemu prezydentowi towarzyszą podziękowania i wdzięczność całego narodu. Kraj nigdy nie zapomni, iż prezydent Doumergue w najgorszych chwilach nigdy nie tracił wiary w naród i swym optymizmem podnosił go na duchu. W czasie spełniania powierzonej mu władzy prezydent Doumer będzie sobie brał za przykład swego poprzednika. Liczy, że nie braknie mu poparcia Izby i Senatu w pełnieniu obowiązków wedle konstytucji republikańskiej, której utrzymanie jest pierwszym warunkiem pokoju wewnętrznego i zewnętrznego. Po objęciu władzy i otrzymaniu z rąk ustępującego prezydenta złotego łańcucha Legji Honorowej, prezydent Doumer udał się w towarzystwie premjera Lavala do ratusza, gdzie nastąpiło oficjalne przyjęcie przez Radę miejską.

* * *

Paryż. 13. 6. (B) Premjer Laval wręczył nowemu prezydentowi republiki dymisję całego gabinetu. Prezydent Doumer dymisji nie przyjął i prosił rząd o dalsze sprawowanie czynności.

Krwawe starcia strajkujących z policją i wojskiem w Roubaix

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 13. 6. (B) Wczoraj wieczór i dziś rano doszło w Roubaix do dwukrotnych starć między strajkującymi robotnikami a policją. Socjaliści i komuniści zwołali na wczoraj wieczór demonstracje. Wobec zakazu policyjnego socjaliści odwołali zapowiedzianą imprezę, natomiast komuniści mimo to postanowili demonstrować. W dzielnicy robotniczej zebrało się około tysiąc demonstrantów komunistycznych, którzy nadchodzący oddział policji obrzucili flaszkami z piwa i kamieniami. Widząc znaczną przewagę demonstrantów, policja zażądała pomocy wojskowej. Oddział kawalerji rozprószył komunistów, jednak dowodzący oddziałem porucznik został ciężko ranny w głowę. Później demonstranci napadli na auto policyjne i poranili szofera dotkliwie. Późnym wieczorem komuniści wybudowali na ulicy barykady z kamieni brukowych i desek. Na polecenie prefekta policji wstrzymano akcję przeciw demonstrantom do rana. Dziś wczesnym rankiem poczęły się ponownie gromadzić większe grupy komunistów. Tu i ówdzie doszło do drobniejszych starć, przyczem kilka osób zostało ranionych. Policja aresztowała 15 agitatorów komunistycznych, w tem 3 cudzoziemców.

Paryż. 13. 6. (B) Rada miejska w Roubaix uchwaliła wczoraj nowy kredyt w wysokości pół miljona franków na zapomogi dla strajkujących robotników.

Rozruchy w Niemczech trwają

Berlin 13. 6. (Sch) Podczas zebrania komunistycznego w Solingen doszło wczoraj do burzliwych zajść. Zebrani przed lokalem, w którym odbywało się zgromadzenie, komuniści zaatakowali policję kamieniami i strzałami rewolwerowemi, raniąc 6 policjantów, w tem 2 ciężko. Policja użyła broni palnej i raniła 2 demonstrantów. W tłoku rozbito kilka szyb wystawowych.

* * *

Berlin 13. 6. PAT. Ub. nocy powtórzyły się rozruchy komunistyczne w Kolonji, Darmstadt i Kilonji. W Kolonji demonstranci ostrzeliwali policję, która odpowiedziała salwą. Kilka osób odniosło rany. Również w Hamburgu wywiązały się starcia między komunistami i patrolami policyjnemi. W Berlinie odbyło się olbrzymie zgromadzenie partji hitlerowskiej pod hasłem „niedola pogranicza niemieckiego". W czasie zgromadzenia wyświetlono m. in. film propagandowy. Przemawiał d . Goebbels, atakując politykę rządu.

Samolot pasażerski uległ katastrofie

Saarbruecken 13. 6. (Sch) Wydarzyła się tu dziś rano katastrofa lotnicza, której ofiarą padły 4 osoby. Samolot pasażerski, kursujący na linji Saarbruecken — Kolonja, który wystartował stąd o godz. 8'30, wkrótce potem zapalił się w powietrzu i runął na ziemię, gdzie spłonął doszczętnie. Dwaj podróżni, pilot i mechanik ponieśli śmierć na miejscu.

Stopa dyskontowa w Niemczech podwyższona

Berlin. 13. 6. (Sch) Bank Rzeszy podwyższył z dniem dzisiejszym stopę dyskontu wekslowego z 5 na 7 proc., a stopę lombardową z 6 na 8 proc.

„Dobra wola“ w postaci - komitetu...

(b) Przypomina się łacińskie przysłowie: parturiunt montes, nascitur ridiculus mus... Były wielkie przygotowania, wielkie narady, wielkie nadzieje, a ostatecznie powołano do życia „komitet dla badania potrzeb gospodarczych żydostwa polskiego“... Mój Boże! Gdyby potrzeb naprawdę tych nie znano, gdyby naprawdę chodziło o ustalenie ich i wyszukanie środków złagodzenia nędzy i pauperyzacji mas żydowskich, wówczas byłby naturalnie taki komitet bardzo wskazany a nawet potrzebny. Ale któż zechce na serjo twierdzić, że dla spełnienia minimalnych postulatów, wysuwanych od szeregu lat systematycznie przez wszystkie bez wyjątku odłamy ludności żydowskiej, potrzeba dopiero tworzyć komisje i rozpoczynać długotrwałe i mozolne badania?! Wszak od samego niemal zmartwychwstania państwa dopominają się przedstawiciele żydowscy — i to nawet ci z obozu sanacyjnego — uwzględnienia pewnych — powtarzamy — minimalnych postulatów, a sfery oficjalne przechodzą nad niemi stale do porządku dziennego. Przypominamy tu bodaj list błp. sanacyjno-agudowskiego posła Kirszbrauna do b. premjera Sławka, w którym to liście również podniesiono kilka minimalnych żądań, których spełnienie mogłoby w drobnej przynajmniej mierze ulżyć nędzy żydowskiej, a w każdym razie okazałoby — dobrą wolę rządu. Atoli list błp. posła Kirszbrauna miał akurat taki sam efekt, co niezliczone memorjały Koła Żydowskiego, oraz przemówienia i interwencje posłów i senatorów żydowskich. Tylko w dziedzinie deklaracyjnej robi się różnicę między Żydami „lojalnymi“ (czytaj sanacyjnymi) a tymi Żydami, którym za wszelką cenę chce się przylepić etykietę nielojalności. W rzeczywistości traktuje się zupełnie jednakowo — to znaczy jednakowo **negatywnie** — postulaty wysuwane przez jednych jak i drugich, z wyjątkiem naturalnie tych postulatów, które dotyczą czysto prywatnych... grzeczności.

Ale nareszcie miano coś zrobić — via Ameryka. Kiwaliśmy głowami, wyrażaliśmy sceptycyzm, czekaliśmy jednak cierpliwie. Byliśmy z góry o tem przekonani, że nie przyjdzie „zbawienie“, ale myśleliśmy, iż tylekroć fatygowana „dobra wola“ objawi się w jakimś, choćby najmniejszym i najskromniejszym — czynie. Nikt z nas nie mówi, jak ciągle z uporem powtarzają gazety antysemickie, o **zniesieniu** spoczynku niedzielnego, mówi się tylko o takiem **złagodzeniu** spoczynku, któreby dla kupców, handlarzy i rzemieślników żydowskich stanowiło małą przynajmniej możność pokrycia uszczerbku wskutek niepracowania w ciągu soboty, a w zimie i piątkowego wieczoru, a któreby przytem nie naruszało charakteru niedzieli i świąt katolickich. O tem się mówi, mówi od wielu lat — z jednakowym skutkiem... Myśleliśmy dalej, że dobra wola objawić się może w pewnem przełamaniu wszechwładnej zasady całkowitego bojkotu pracy żydowskiej w urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych i samorządowych. Myśleliśmy jeszcze o różnych innych rzeczach, jako że przy całym sceptycyźmie jesteśmy ciągle niepoprawnymi żydowskimi optymistami... Jednego tylko nie przypuszczaliśmy, a mianowicie, że skończy się na — komisji... Bo co się tyczy komisyj, to zupełną słuszność ma tow. Hartglas, który na łamach „Nowego Słowa“ przypomina, że takich komisyj dla spraw żydowskich mieliśmy już sporo, a wszystkie one kończyły swój niesławny żywot śmiercią jednakowo — bezpłodną. Była więc komisja do spraw żydowskich wyłoniona jeszcze przez Sejm Ustawodawczy, były narady polsko-żydowskie z udziałem dra Alfreda Nossiga, była ugoda z roku 1925, były pertraktacje posłów Farbsteina, Hartglasa i Kirszbrauna z premjerem Bartlem w roku 1926, była wreszcie specjalna komisja dla sprawy odpoczynku niedzielnego złożona z min. Wasilewskiego i dra Loewenherza, która uznała, że **można** w tym odpoczynku wprowadzić ulgi dla Żydów i przedłożyła w tym względzie pewne wnioski rządowi (już sanacyjnemu!)... cztery lata temu. Tow. Hartglas przypomina też nie bez uczucia melancholji, że kiedy w carskiej Rosji chciało się czegoś nie załatwić, to organizowano poprostu — „komitet do badania“ danej kwestji...

Mamy więc komitet, którego celem jest „zbadanie i ustalenie najistotniejszych potrzeb ekonomicznych ludności żydowskiej w Polsce“. Na posiedzeniu organizacyjnem wyrażono nadzieję, że wynik prac komitetu stanie się podstawą realnych poczynań miarodajnych czynników dla poprawy gospodarczego położenia ludności żydowskiej“. No, i na tem koniec. A endecka urzędówka „Gazeta Warszawska“ udaje naiwną i chce wmówić swoim czytelnikom, że naprawdę coś się dla Żydów — robi. Jest więc oburzona i pyta się z głupia frant, dlaczego „nie myśli się raczej o zbadaniu ciężkiej doli polskiego drobnego przemysłu i rzemiosła, szkolnictwa zawodowego i drobnego rolnictwa itd.“ No niby, jeśli badać potrzeby, to dlaczego badać tylko potrzeby Żydów?... Zamilcza tylko organ endecki tę „drobnostkę“, że wszelkie badania są najzupełniej — jeśli idzie o doraźną pomoc i minimalny program postulatów — najzupełniej niepotrzebne i całkowicie zbyteczne, a służą jedynie tylko do przewleczenia sprawy i do tego, w najlepszym już razie celu, który Niemcy nazywają „billige Vertröstung“. Nie mówimy o innych celach, bo nie chcemy być — złośliwymi...

A gdybyśmy tak przypadkiem pomylili się, i gdyby naprawdę stworzony onegdaj w Warszawie komitet dał rezultaty praktyczne, wówczas będziemy pierwszymi, którzy ze skruchą uderzą się w piersi i z całą wdzięcznością oraz z całem uznaniem odniosą się do dobrej woli, która po raz pierwszy przejawiłaby się w czynach, a nietylko w oklepanych frazesach. Nie pragniemy nicz go goręcej, jak właśnie — pomylić się...

Gościnne występy Pawła Baratowa

„Hinkemann“ dramat społeczny w 6 odsłonach **Ernesta Tollera**

Nie wiem, czy Ernest Toller, bynajmniej nie komunista, jak informuje recenzent „Głosu Narodu“ — wszak musiał opuścić Moskwę, ponieważ znalazł się na liście proskrypcyjnej sowietów — teraz by zaakceptował zawartość ideową „Hinkemanna“. Mam wrażenie że „Hinkemanna“ napisał człowiek jeszcze młody, poeta, który wypuszczony z więzienia, gdzie kilka lat przesiedział za sprawę przebudowy ludzkości na podstawach socjalizmu, cofnął się przerażony przed obliczem rzeczywistości. Zrozumiał wtenczas, że dzieło rewolucji socjalnej poprzedzić musi odrodzenie człowieka, że proletarjat, rozbity na zwalczające się frakcje, może zaprzepaścić ideę „trzeciego państwa ducha“. Jego „Hinkemann“ jest więc krzykiem protestu, manifestem tęsknoty, modlitwą serca udręczonego, ale nie jest dziełem zwartem, o jasnej myśli, nie jest wyzwalającym czynem artystycznym. Prawdą jest, że zawiera miejsca przepojone czarem sugestywnym, że ma fragmenty ujarzmiające nas głębią cierpienia, że jest przesiąknięty nawskróś największem współczuciem dla niedoli człowieka, skazanego na wieczną samotność nawet w razie zwycięstwa proletarjatu. Człowiek jest tak długo młody, dopóki zachował zdolność marzenia — mówi raz bohater tego dramatu, odsłaniając nam niejako credo poety samego. Tak, tylko siła tęsknoty utrzymuje człowieka młodym, a z chwilą, gdy już tęsknić nie potrafimy stajemy się trupami żywymi. Ale trzeba umieć tęsknotę swoją przekuć w czyn, uczynić z niej odskocznię do walki z przeznaczeniem, a w danym wypadku do walki z przestarzałemi, hamującemi tylko pęd człowieka ku wolności formami społecznemi. Teraz gdy Toller dojrzał wewnętrznie, gdy zwiedził i Amerykę i sowiety, gdy zrozumiał mowę twardych konieczności życia, napewno nie wyrzeknie się hasła rewolucji ducha, która jest tak samo ważną, jak rewolucja polityczno-społeczna, ale nie wysunie tego postulatu, jako warunku poprzedzającego walkę o zmianę form społecznych. Rewolucja ducha musi iść w parze, ręka w rękę niejako z walką o nowe formy bytowania społecznego. Nie powinniśmy ze socjalizmu uczynić religji przyszłości. Grzeszymy wobec ducha, gdy wszystko zwalamy tylko na system, gdy oskarżamy tylko stosunki, bo każdy z nas jest odpowiedzialny nietylko za obłęd wojny, ale za każdą krzywdę człowieka. Równocześnie jednak wiemy, jak wrogą siłę stanowią przestarzałe, skamieniałe już formy społeczne, jak konieczną rzeczą jest przewietrzyć je, przebudować je na zrębach sprawiedliwości społecznej.

Takie to idee i myśli snują się nam po głowie na marginesie tej młodej, upajającej nas wprost młodością sztuki Tollera. Na plan dalszy usuwają się rozmaite zastrzeżena przeciwko konstrukcji sztuki, znikają wątpliwości co do samego punktu wyjścia sztuki, obojętną bowiem jest rzeczą, dlaczego Hinkeman cierpi. Wystarczy dla nas, że cierpi człowiek nawskróś dobry, pełen tężyzny wewnętrznej i że społeczeństwo ma na to jego cierpienie tylko djabelski chichot szyderstwa. Najgorszą jest rzeczą, powiada znowu bohater utworu Tollera, gdy człowiek cierpiący otrzymuje w odpowiedzi zwierzęcy śmiech szydersuwa. A jakże łatwo śmiejemy się z nieszczęścia czyjegoś, jak mało przejmujemy się krzywdą człowieka! Mimo więc drastyczności jest to sztuka cicha, subtelna i pełna czaru przejmującego do głębi.

Zawdzięczamy to właśnie nasze nastawienie do sztuki, to nasze wzruszenie najczystsze — grze Baratowa. Drugą kreację ujrzeliśmy tego niezwykłego artysty, a zdaje mi się, że możemy już dla tego kunsztu aktorskiego miary najwyższej znaleść tak prostą formułę, jak prostą jest gra p. Baratowa. Najpiękniejszą postacią artyzmu nietylko w literaturze, ale i w teatrze jest prostota, która jest równocześnie najwyższem wyrafinowaniem. P. Baratow, jako artysta unika wszelkich gierek, wszelkiego apelu do najniższych instynktów widza, nie porusza się po linji najmniejszego oporu. Nie chce być wirtuozem, wygrywającym rozmaite sensacje artystyczne, lecz ujmuje każdą rolę od wewnątrz, od tego, co stanowi najistotneiszą treść duszy w postaci przez siebie odtwarzanej. Wobec tego rodzaju poziomu gry znikają też wszelkie nomenklatury, wszelkie podziały na nową i starą szkołę artystyczną, bo jesteśmy świadkami i widzami cierpienia człowieka, dla którego artysta znajduje wyraz, możnaby powiedzieć, konieczny i jedyny. Jego Hinkemann nie jest neurastenikiem, lecz człowiekiem zdrowym, pogodnym, pełnym harmonji wewnętrznej, którego losy okrutne skazały na sytuację bez wyjścia. Coś arcyludzkiego jest w tej kreacji, która jest zrozumiałą nawskroś, dostępną dla każdego serca zdolnego jeszcze do wzruszeń. Bez patosu, bez podkreślania mimowoli narzucających się momentów, buduje Baratow każdą swą kreację. Zwracam np. uwagę na rozmowę Baratowa z posążkiem boga męskości. Inny aktor zagrałby tę scenę która wzywa niejako do patosu, na koturnach słowa wyrazistego, uczyniłby z tej sceny popis koncertowy, podczas gdy Baratow zagrał ją po ludzku, jej zbytnio nie uwypuklił i nie wytrącił z ram całości. To, że właśnie w tej scenie Baratow oparł się pokusie, jakiejby napewno wielu uległo aktorów na jego miejscu, jest najlepszem świadectwem rzetelnego wobec siebie samego talentu tego artysty.

Gretą była pani R. Holzer, młoda artystka krakowska, która ongiś stawiała w Krakowie pierwsze swe kroki. Wróciła teraz do nas, jako artystka wielkiej już miary, mająca wyczucie intuicyjne ekonomji środków ekspresji. Doprawdy miarą talentu pani Holzer jest utrzymanie sylwetki żony Hinkemanna na poziomie gry Baratowa. P. Melman sprawił nam jeszcze raz bardzo miłe rozczarowanie, albowiem ujęcie sylwetki Pawła Groshahna było mocne, zwarte, z niezwykłą konsekwencją przeprowadzone. Artysta nie zgrywa się, lecz gra do końca swą rolę. Także p. A. Kurz zademonstrował nam jeszcze raz solidny i pełen odpowiedzialności wewnętrznej talent w roli nieco groteskowo zabarwionej, działacza socjalno-demokratycznego. Bardzo udane epizody mieli pani Lipowska i Śliwkowicz oraz panowie Brakarz, Poznański, Weinberg i M. Gurwicz. **M. Kanfer**

Przedstawiciele kupiectwa u ministrów Jana Piłsudskiego i Zarzyckiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 13. 6. (Sin) Minister skarbu Piłsudski przyjął delegację związku kupców, która poruszyła sprawę ryczałtu przy podatku obrotowym. Min. Piłsudski w rozmowie z delegatami wykazał znajomość rzeczy oraz wielkie zainteresowanie dla całej sprawy i przyrzekł rozpatrzeć żądania delegacji. Następnie delegaci zostali przyjęci przez ministra przemysłu i handlu gen. Zarzyckiego. Na konferencji została poruszona sprawa etatyzmu, monopoli i kartelizacji oraz sprawa odpoczynku niedzielnego. P. minister przyrzekł zająć się temi zagadnieniami i oświadczył, że postara się wypośrodkować pewne wnioski zgodne z interesami życia gospodarczego Polski.

Protest przeciw nadmiernym wymiarom podatkowym

Warszawa 13. 6. (Sin) Wczoraj udała się do dyrektora departamentu w Ministerstwie Skarbu Michalskiego delegacja drobnych kupców z protestem **przeciw wymiarom podatku obrotowego za rok bieżący, który przewyższył trzykrotnie wymiar** zeszłoroczny. Delegacja podała charakterystyczny fakt, że kupcom miasteczka Dzisna na Wileńszczyźnie, które ucierpiało wskutek powodzi, wymierzono również trzykrotnie większy podatek, niż w roku zeszłym.

Rząd niemiecki w obronie Stahlhelmu!

Niesłychana odpowiedź na interwencję rządu polskiego

Berlin 13. 6. PAT. W odpowiedzi na interwencję rządu polskiego w sprawie manifestacji Stahlhelmu we Wrocławiu, rząd Rzeszy stanął na stanowisku, że **Stahlhelm jest organizacją o charakterze prywatnym, wobec czego rząd Rzeszy zastrzega się przeciw ingerencji obcego państwa w sprawie stosunku rządu niemieckiego do tego rodzaju organizacyj.** Pozatem odpowiedź niemiecka przeciwstawia manifestacji wrocławskiej uroczystości, jakie odbyły się w Katowicach w dniu 3 maja rb. w związku z obchodem święta narodowego(!)

Demonstracje nad granicą polską

Wrocław 13. 6. PAT. Na nadchodzącą niedzielę zwołano do wioski Bukowiny, leżącej w powiecie sycorskim tuż nad granicą polską wielką manifestację znanej organizacji szowinistycznej „Heimattreue Grosswartenberger“, podczas której będzie przemawiał dr. Nieborowski z Wrocławia, reklamujący się jako ksiądz, wypędzony z Rychwałdu. Do Bukowiny wyruszą w niedzielę z Wrocławia i Oleśnicy specjalne autobusy

Zgon bł. p. Emanuela Hamburskiego

Łódź 13. 6. ŻAT. Wczoraj wieczór zmarł tu przeżywszy lat 60 Emanuel Hamburski założyciel, wydawca i redaktor „Lodzer Tagblatt“. Zmarł, był czynnym działaczem sjonistycznym, pionierem prasy żydowskiej w Łodzi, prezesem centralnego związku kupców i przemysłowców województwa łódzkiego, wice prezesem banku kupców i przemysłowców w Łodzi, wreszcie założycielem i członkiem wielu innych instytucyj kulturalnych, oświatowych i dobroczynnych. Pogrzeb błp. Hamburskiego odbędzie się w niedzielę 14 bm.

Światowa konferencja Mizrachi w Bazylei

Jerozolima 13. 6. ŻAT. Na skutek telegraficznej interwencji prezesa Mizrachi w Polsce p. Farbsteina o niezwoływanie światowego zjazdu Mizrachi do Gdańska ze względu na napady hitlerowców na Żydów polskich, centralne kierownictwo Mizrachi doniosło wszystkim organizacjom krajowym, że Światowa konferencja Mizrachi odbędzie się w Bazylei w dniach od 25 — 29 bm.

Rabini palestyńscy u Chancellora

Jerozolima 13. 6. ŻAT. Naczelny rabin Kuk i rabin Sonnenfeld zostali przyjęci na wspólnej audjencji u Wysokiego Komisarza Chancellora, którego prosili o wywarcie wpływu na żydowskie kluby sportowe w kierunku nierozgrywania meczów piłki nożnej w dnie sobotnie. Sir Chancellor dał wyraz swemu zrozumieniu dla akcji rabinów, nie przyrzekł jednak podjąć się jakiejkolwiek interwencji stojąc na stanowisku, że w podobnej sprawie władze rządowe ingerować nie powinny.

Wzrost liczby bezrobotnych w Anglji

Londyn 13. 6. (L) W drugiej połowie maja liczba bezrobotnych w Anglji wzrosła o 123.000 osób i w dniu 1 bm. wynosiła okrągło 2.630 tysięcy osób. W stosunku do tego samego okresu roku ubiegłego liczba bezrobotnych wzrosła o 850 tysięcy osób. Największy przyrost bezrobotnych wykazuje przemysł włókienniczy i górnictwo. Ministerstwo pracy komunikuje, że przed upływem lata nie można się spodziewać poprawy konjunktury na rynku pracy.

Uspokojenie wśród tramwajarzy warszawskich

Aresztowanie komunistycznego komitetu strajkowego

Warszawa 13. 6. PAT. Na terenie m. Warszawy w związku ze strajkiem tramwajarzy nastąpiło wśród mas całkowite uspokojenie. Nocy dzisiejszej zostali aresztowani członkowie komunistycznego komitetu strajkowego w liczbie 11. Wobec całkowitego spokoju w mieście, posterunki ochronne na linjach tramwajowych zostały zniesione.

—o—

Zasądzona szajka szpiegowska

Wilno 13. 6. PAT. Sąd okręgowy w Wilnie po rozpoznaniu sprawy mieszkańców gminy Kołtynańskiej Wiluna, Kobyłowicza i Gajżutisa, oskarżonych o uprawianie szpiegostwa na rzecz Litwy, uznał wszystkich winnymi popełnienia zarzuconych im czynów i **skazał Wiluna i Kobyłowicza na 10 lat ciężkiego więzienia, zaś Gajżitusa na 5 lat c. więzienia.**

—oŞo—

17-letni zabójca na zamówienie

Bydgoszcz 13. 6. PAT. Przed sądem okręgowym w Brodnicy toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 17-letniemu Franciszkowi Prusakowskiemu, Janowi Drewsowi i Leonowi Susmarskiemu, oskarżonym o dokonanie ohydnego morderstwa w kościele w Lubawie na osobie Klementyny Kowalskiej z Bydgoszczy. Prusakowski przyznał się do popełnienia zbrodni, oświadczając, że dokonał jej z namowy Jana Drewsa, za co miał otrzymać od niego 1.000 zł. **Prusakowski miał zamordować żonę Drewsa. Widząc Kowalską, wchodzącą do kościoła i nie przyjrzawszy się jej dobrze, zabił ją w przeświadczeniu, że zabija Drewsową. Sąd wydał wyrok skazujący Prusakowskiego i Drewsa na kary po 15 lat c. więzienia, oraz Susmarskie**go na 8 lat c. więzienia.

—oŞo—

Ujęcie handlarza narkotyków

Bydgoszcz 13. 6. PAT Władze śledcze w Inowrocławiu stwierdziły, że do rąk obywateli miasta od dłuższego czasu dostają się większe ilości kokainy. Wszczęte energiczne śledztwo doprowadziło wczoraj do aresztowania niejakiego Edwarda Pokornego, u którego w mieszkaniu znaleziono większe zapasy kokainy, opium oraz heroiny. Wartość skonfiskowanych narkotyków wynosi kilka tysięcy złotych. Dochodzenia wykazały, że Pokorny pracował w różnych aptekach, gdzie systematycznie okradał swoich chlebodawców. **prowadząc na wielką skalę handel narkotykami**

Szczegóły projektu ustawy samorządowej

Warszawa 13. 6. (Sin) Opracowany już został rządowy projekt nowej ustawy samorządowej. Projekt ten ustala zasadę gminy zbiorowej, przyczem obszar granicy każdej gminy ustalać będzie minister spraw wewnętrznych. Z ważniejszych postanowień projekt przewiduje przeniesienie na starostów uprawnień wojewodów co do rozwiązywania rad gminnych, oraz składania wójtów z urzędów, dalej utworzenie posad dla wójtów, prezydentów i burmistrzów zawodowych z prawem do emerytury z funduszów gminnych, rozszerzenie praw wyborczych na wojskowych zawodowych, wypłacanie dodatków komunalnych starostom w wysokości 100 procent i ich zastępcom 20 procent uposażenia.

Paszporty normalne — po 150 zł

Warszawa 13. 6. (Sin) Jak już donieśliśmy dla przysporzenia funduszów na cele propagandy turystycznej projektuje się wprowadzenie specjalnej opłaty do normalnych paszportów zagranicznych. Normalny paszport, który kosztuje obecnie **100 zł. kosztować będzie 150 zł.**, przytem owe 50 zł. przeznaczone będzie na stworzenie funduszu popierania turystyki.

Za paszporty ulgowe pobierana będzie opłata dotychczasowa tj. 20 lub 25 złotych.

Oprócz podwyższenia cen paszportów zagranicznych normalnych do wysokości 150 zł. **wprowadzona będzie opłata 15 gr. do każdego biletu I i II. klasy na kolejach, również na** wspomniany fundusz turystyczny.

Opracowany projekt musi być zatwierdzony przez radę ministrów, co może nastąpić w ciągu przyszłego tygodnia.

Prof. Bukowiecki o zmianie konstytucji

Warszawa. 13. 6. (Sin) Do komisji konstytucyjnej wpłynęła odpowiedź na ankietę konstytucyjną prezesa prokuratorji generalnej, prof. Stanisława Bukowieckiego. P. Bukowiecki oświadcza się za pozwolywaniem prezydenta państwa w drodze powszechnych wyborów. Prezydentowi winni być podlegli wszyscy urzednicy. Naczelne dowództwo sił zbrojnych winno znajdować się w rękach prezydenta, również winien mu podlegać minister spraw wojskowych i generalny inspektorjat sił zbrojnych. Projektodawca proponuje uchylenie odpowiedzialności parlamentarnej rządu i wprowadzenie jedynie odpowiedzialności konstytucyjnej, jest zwolennikiem zasady dwuizbowości. Senatorzy mieliby być wybierani na podstawie odmiennej od posłów ordynacji wyborczej.

Protest przeciw pobiciu posłów ludowych

Warszawa. 13. 6. (N) W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego w związku z napadem bojówkarzy sanacyjnych na posłów Wronę i Paca. Naczelny Komitet Wykonawczy powziął obszerną uchwałę, w której wyraża ofiarom napadu gorące współczucie i potępienie sprawców napadu. Wobec wiadomości, podanych przez prasę, że w napadzie brał udział wymieniony po nazwisku pracownik wydziału powiatowego, Stronnictwo Ludowe oczekuje, że prokuratura wyda organom bezpieczeństwa polecenie aresztowania znanych policji sprawców i wykonawców napadu.

Skarb Ministra

Było to niespodzianką dla wszystkich, dla wszystkich bez wyjątku. Wprawdzie w godzinach rannych, gdy ważyły się losy nowego gabinetu ministrów, ludzie obozu rządowego oświadczali, że gdy dowiemy się, kto zostanie ministrem skarbu, będziemy zdumieni, a jednak i oni wiedzieli tylko, że czeka ich zdumienie. Nazwisko przyszłego ministra skarbu było dla wszystkich tajemnicą. Głos miał marszałek Piłsudski, który w ostatniej chwili odsłania tajemnicę, tak jak do ostatniej chwili nie wiedzą najbliżsi, kto zostanie wiceministrem spraw wojskowych zastępcą generala Konarzewskiego.

W kilka godzin później prasa sanacyjna i ludzie rządowi szukali komentarza, klucza zagadki, głębszej przyczyny nominacji. Ten, który decyduje, nie wyspowiadał się publicznie. Nie było wywiadu, jak w dzień desygnowania na stanowisko premjera byłego marszałka senatu, Szymańskiego. Trzeba było samemu zagadywać, wyjaśniać, tłómaczyć.

Było komentarzy wiele. Przecież już od wielu lat starzy fachowcy zbankrutowali przy rządzeniu nową maszyną. Bezradny był Biliński, gdy miał rządzić skarbem w okresie inflacji, fachowiec Byrka, odradzał puszczenia drukarni i drukowania banknotów bez pokrycia. Na firmamencie ukazali się nowi ludzie. Komisarz skarbu sowieckiego, Sokolnikow, miał jedyną kwalifikację przed wojną, że umiał za czasów emigracji pożyczać u znajomych pieniądze, Trocki na emigracji conajwyżej łapał muchy i to było jego najwyższe dzieło strategiczne, a został komisarzem spraw wojskowych, Mussolini brał 8 tek miniterjalnych, Grandi początkował w sztuce dyplomatycznej już po przewrocie faszystowskim. Jest tyle argumentów. Istnieje jednak argument najważniejszy. Taką była wola marszalka Piłsudskiego.

Arcyspokojny, Jan Piłsudski pewnie się temu nie dziwił. W swoim czasie z całym spokojem przyjął misję tworzenia rządu. Czynił to poważnie, w skupieniu, tak jak gdyby nazajutrz miał istotnie powstać nowy rząd. Oddawał się pracy z całą powagą, przyjmował przedstawicieli stronnictw, udzielał wywiadów dziennikarzom, siedząc w klubie BB, cedził ze spokojem i „wileńskim akcentem" poszczególne zdania o stanie rokowań w sprawie powołania nowego rządu i budził radość „wśród swoich", wśród tej garści Wileńczyków, zespolonych marzeniami, tęsknotami i rozmowami ponad kluby partyjne i „bezpartyjne".

Cieszyła się grupa wileńska, pokładał nadzieje senator Szabad, conieco uśmiechał się radośnie Białorusin Jaremicz, i kto wie, czy narodowo-demokratyczny poseł Zwierzyński gniewałby się tak mocno na Jana Piłsudskiego, jak zwykł ostro atakować rządy sanacyjne.

Swój człowiek. Należał do cichych ludzi w Wilnie, co to w ciężkich czasach reakcyjnych zbierali się w salonach i marzyli liberalnie, co nie wspinali się być może na wyżyny sławy, lecz spokojnie zastanawiali się nad sprawami bliskiemi i ważnemi. Był taki kącik liberalny, łączący wszystkich w jedno za czasów rosyjskich. Abramowicze, Osejko, Szabad, Jan Piłsudski, radzili wspólnie nad losami miasta, które tak ukochali, które wydaje im się „milem", milszem, niż wszystkie miasta Polski.

Ci patrjoci z zakątka, nowocześni regjonaliści, zbierali się raz na tydzień w salonie. Cicho, spokojnie rozwiązywano zagadnienia narodowościowe, nie gniewając się, nie irytując gdy jeszcze w Kongresówce hulał wicher antysemityzmu w roku 1912. Tu przed Instytutem Narodowościowym omawiano sprawy białoruskie, ukraińskie, litewskie, żydowskie, tu p wojnie marzył o pomniku z napisami w 5 językach dla Syrokomli wybitny poeta Czesław Jankowski, który w fantazji szlacheckiej sam się ogłosił na krótki czas Białorusinem.

Nad Wilją i Wilejką, gdzie ruch panuje powolny, gdzie autobusy stanowią dziwną odmianę cichego miasta, gdzie płynie mowa śpiewna, w kraju mało uprzemysłowionym, siedział, pracował, urzędował przez długie lata minister Jan Piłsudski. Nie wysuwał się, nie pchał się naprzód, nie długo piastował wysoki urząd. Przyjął ze spokojem stanowisko sędziego i dziwnie harmonizował z nim ten urząd. Był spokojny, marzył o abstrakcyjnej sprawiedliwości, spędzając wolne chwile u siebie w domu, na Portowej.

Gdy nadszedł czas wyborów sejmowych, duży był kłopot z sędzią Janem Piłsudskim, przy układaniu listy kandydatów, miał swoją linję układania listy kandydatów, według „uczciwości, nieskazitelności".

W trzecim sejmie nie wysuwał się naprzód w dalszym ciągu. Był tym cichym, przysłowiowym Sędzią Soplicą, tak mało podobnym do brata swego z wyglądu, z cichych i spokojnych kroków, z twarzy zadumanej, o dużych okularach na oczach.

Gdy klub BB. wypowiedział bezwzględną walkę opozycji, gdy urywały się stosunki towarzyskie między posłami z klubu bezpartyjnego i posłami z opozycji, poseł Jan Piłsudski nie został wciągnięty w wir walki, widocz nie tęsknił do poczciwych rozmów wileńskich, bo ciągle wybierał z opozycji starego towarzysza i kolegę, posła Malinowskiego z Wyzwolenia. Dziwne to było widowisko, gdy w godzinę przed walną bitwą spacerowali chodząc pod rękę, poseł Jan Piłsudski i ubrany w czamarę przywódca Wyzwolenia, poseł Malinowski. Pewnie mówili o dawnych latach, o ruchu rolnym, o akcji spółdzielczej i długo jeszcze bronił „swego Jasia" w kuluarach, przyjaciel jego, również jak on poczciwy, poseł Malinowski.



Odtąd czasy zmieniły się. Doszło do walk ostrzejszych. Zabrał głos w historycznej chwili, w noc brzeską, poseł Jan Piłsudski, lecz spełniwszy nałożony na niego obowiązek, usunął się znowu na bok, choć obdarzony tytułem wicemarszalka. Nie odznaczał się szczególnie, nie zabierał głosu w różnych sprawach. Poświęcił się sprawom konstytucyjnym, wdziawszy na oczy duże okulary, jak opowiada brat jego, marszałek Józef Piłsudski.

Gdy zdawałoby się, że zakończy ulubione dzieło i ułoży nowy projekt konstytucji, wziąwszy pod uwagę odpowiedzi poszczególnych profesorów, pad. nagle rozkaz brata objęcia stanowiska ministra skarbu. Fachowość? Dwóch wiceministrów dopomoże mu w pracy, był zresztą niegdyś radcą prawnym w banku. Znajomość rzeczy? W ten sposób, jak przychodził do brata radzić się w sprawach konstytucyjnych, przyjdzie do niego pytać się po bratersku o sprawy finansowe. Ministrem skarbu jest bowiem Jan Piłsudski, a skarbem ministra Jana Piłsudskiego — marszałek Józef Piłsudski.

B. SINGER

Doroczna uroczystość Polskiej Akademji Umiejętności

Kraków, 13 czerwca.

Wczoraj w południe odbyło się uroczyste doroczne posiedzenie Polskiej Akademji Umiejętności w obecności ministra W. R. i O. P. dra Czerwińskiego jako reprezentanta Prezydenta Rzplitej, przedstawicieli władz i urzędów krakowskich z wojewodą drem Kwaśniewskim, oraz licznych zamiejscowych i krakowskich członków Akademji i przedstawicieli towarzystw naukowych. Posiedzenie otworzył prezes Akademji prof. Kostanecki, który podnosząc, że ubiegły rok pod względem działalności naukowej był dla Akademji pomyślny, wskazał zarazem, że ogólne przesilenie gospodarcze, szczególnie w zakresie rolnictwa odbiło się ujemnie także na budżecie Akademji, która z ziemi czerpie główne swe dochody. W tym stanie rzeczy niewiadomo, czy w roku przyszłym ilość publikacyj będzie mogła dać obraz istotnego dorobku i żywego tętna prądów naszego życia naukowego.

W bież. roku do szczególnej wdzięczności poczuwa się Akademja wobec trzech wspaniałomyślnych ofiarodawców: Stanisława Sozańskiego, który zapisał Akademji duży majątek ziemski, Kajetana Mościckiego z Ławska w Łomżyńskiem, który przekazał Akademji bardzo znaczny majątek, złożony z akcyj Banku Polskiego i listów zastawnych na kwotę nomin. 400.000 zł i dwóch kamienic w Warszawie, a wreszcie pary małżonków których nazwisko za życia nie ma być ujawnione, a którzy złożyli w Akademji papiery wartościowe na kwotę nominalną 34.450 zł. Dochody po wygaśnięciu dożywocia przeznaczone są na cele Wydziału lekarskiego.

Z kolei generalny sekretarz Akademji prof. Kutrzeba złożył sprawozdanie, które rozpoczął od uczczenia pamięci zmarłych w ub. roku członków: Wł. Leopolda Jaworskiego, Leona Petrażyckiego, Ludwika Finkla, Antoniego Prochaski, Emila Godlewskiego, Jana Sleszyńskiego, Karola Kleckiego, Władysława Bylickiego, Bronisława Sawickiego i Augusta Kwaśnickiego. Po omówieniu publikacyj i wydawnictw Akademji w ub. roku prof Kutrzeba wskazał na przerażający ubytek w dochodach Akademji; sam spadek cen drzewa obniżył dochody Akademji z lasów o ponad 200.000 zł. Również odpadła dotacja rządowa z budżetu na r. 1930/31 w kwocie 100.000 zł. Tosamo grozi również w r. 1931/32. Rezultatem tych ograniczeń jest fakt, że niektóre wydziały zupełnie wyczerpały przyznane im dotacje i musiały zawiesić dalszą pracę wydawniczą.

W dalszym ciągu prof. Kutrzeba ogłosił nazwiska nowowybranych krajowych członków Akademji. Są to: na wydziale filologicznym członek zwyczajny Roman Dyboski prof. U. J., członek korespondent Jerzy Kuryłowicz prof. Uniw. lwowskiego, na wydziale historyczno- filozoficznym członkowie zwyczajni: Stanisław Ptaszycki nacz. dyrektor Archiwów państwowych, Wacław Tokarz, prof. Uniw. warszawskiego, członkowie korespondenci: ks. bisk. Michał Godlewski, prof. U. J. i Roman Longchamps de Berier, prof. Uniw. we Lwowie; na wydziale matematyczno- przyrodniczym członkowie czynni: Mieczysław Centnerszwer, prof. Uniw. warszawskiego Jan Hirschler, prof .Uniw. lwowskiego, Jan Nowak, prof. U. J., Feliks Rogoziński, prof. U. J. i Józef Siemiradzki, prof. Uniw. lwowskiego, członkowie korespondenci: Wilhelm Friedberg, prof. U. J., Seweryn Krzemieniewski, prof. Uniw. lwowskiego, Wojciech Rubinowicz, prof. Polit. lwowskiej, Kazimierz Smoleński, prof. Polit. warszawskiej, Stanisław Sokołowski, prof. U. J.; na wydziale lekarskim członkowie czynni: Julja Nowak, prof. U. J., i Ksawery Lewkowicz, prof. U. J.; członkowie korespondenci: Franciszek Groer, prof. Uniw. lwowskiego, Jan Olbrycht, prof. U. J., Leon Padlewski, prof. Uniw. poznańskiego, Jakób Parnas, prof. Uniw. lwowskiego, Hilary Schramm, prof. Uniw. lwowskiego, Mściwoj Semeran- Sieniatowski, prof. Uniw. warszawskiego, Michalina Stefanowska, prof. Uniw. poznańskiego i Seweryn Sterling ordynator szpitala w Łodzi.

Nazwiska członków zagranicznych ogłoszone będą po zatwierdzeniu przez rząd.

Dalej ogłosił prof. Kutrzeba przyznane nagrody: Nagrodę z fund. im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w kwocie zł 10.000 otrzymał prof dr. Władysław Abraham za całą działalność naukową, nagrodę z fund. im. Probusa Barczewskiego za pracę historyczną otrzymał prof. dr. Wacław Tokarz za dzieło pt. Wojna polsko- rosyjska 1830-31, nagrodę z fund. im. Feliksa Jasieńskiego za dzieło z zakresu grafiki, rzeźby lub muzyki otrzymał p. Stanisław Jakubowski za swoją artystyczną działalność, nagrodę konkursową z fund. im. Wł. J. Federowicza otrzymał prof. dr. Stanisław Sokołowski za pracę pt. Prace biometryczne nad rasami sosny zwyczajnej (Pinus silvestris) na ziemiach Polski; z funduszu Wydawnictw Ekonomicznych, oddanego do dyspozycji Polskiej Akademji Umiejętności przez Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego w Warszawie, otrzymali za pracę konkursową pt. Stopa procentowa w Polsce w latach 1918—1930: drugą nagrodę p. Marek Breit z Krakowa, trzecią nagrodę p. Marjan Safuta, urzędnik oddziału Banku Polskiego w Drohobyczu.

Po ogłoszeniu tematów prac konkursowych nastąpił odczyt prof. U. J. Stanisława Estreichera pt. „Trzy najstarsze kodeksy prawne świata".

W dniu święta spółdzielczości

Do ludności żydowskiej w Polsce!

Dnia 14 czerwca obchodzimy „Dzień Spółdzielczości".

Tegoroczne święto spółdzielcze przypada na okres dotkliwego kryzysu ekonomicznego, pod jarzmem którego uginają się i tak już wycieńczone i zubożałe rzesze ludności żydowskiej.

I oto w tym właśnie krytycznym okresie zwracamy się do Was, żydowscy rzemieślnicy, kupcy, rolnicy, robotnicy i inteligenci: **nie opuszczajcie rąk, nie popadajcie w rezygnację i nie zdawajcie się na niczyją pomoc, lecz zjednoczcie się razem w spółdzielczości dla wspólnej pokojowej pracy celem polepszenia i wzmocnienia Waszego stanu gospodarczego.**

Spółdzielczość dąży do stworzenia nowego życia, opartego na zasadach społecznej sprawiedliwości, pokoju i jedności. Ze spełnieniem swych ideałów nie czeka jednak spółdzielczość, aż nastąpi ona gdzieś w dalekiej przyszłości, lecz stopniono i systematycznie wciela w życie swe dążenia przez codzienną, konkretną pracę. W ciągu 90 lat swego istnienia zdołała spółdzielczość skupić dokoła swego sztandaru przeszło 70 miljonów ludzi różnych krajów i narodowości.

Również i my, Żydzi, zdołaliśmy w przeciągu ostatnich 30 lat stworzyć rozległą sieć żydowskich spółdzielni, obejmującą wszystkie kraje o większych skupieniach ludności żydowskiej. Spółdzielnie te stanowią najdonioślejszy i najkonkretniejszy czynnik w żydowskiem życiu ekonomicznem, jakoteż najskuteczniejszy środek w walce o byt szerokich mas ludności żydowskiej.

Znaczenie i rola spółdzielczości żydowskiej w Polsce wzmogły się jeszcze znaczniej w ciągu ostatnich 10 lat po powstaniu Związku, gdy idea jedności spółdzielczej poczęła coraz głębiej przenikać w szeregi żydowskich mas ludowych w kraju.

W ciągu tego czasu spółdzielczość żydowska zdołała zjednoczyć w 600 spółdzielniach związkowych przeszło 200 tysięcy rodzin i uzbierać przeszło 100 miljonów złotych, ulokowanych w formie kredytów wśród wszystkich warstw ludności żydowskiej.

Tego dokonała spółdzielczość!

Jeszcze silniej ujawniła się moc naszego ruchu ostatnio, w czasie przeżywanego obecnie ogólnego przesilenia gospodarczego, z którem spółdzielnie związkowe walczą zwycięsko; w walce tej krzepną i umacniają się wszystkie te instytucje, w których panuje dostateczne zrozumienie naszych ideałów spółdzielczych.

Zwracamy się przeto ponownie do żydowskiej ludności w Polsce z apelem:

Zjednoczcie się wszyscy wokół spółdzielczości żydowskiej!

Wzmocnijcie szeregi tych, którzy pragną własnemi siłami i z wzajemną pomocą stworzyć dla siebie lepsze i piękniejsze Jutro!

Pamiętajcie, że w jedności siła i że wspólnym braterskim wysiłkiem zdołamy osiągnąć nasz cel!

ZWIĄZEK ŻYDOWSKICH TOWARZYSTW SPÓŁDZIELCZYCH W POLSCE

Nie traćmy wiary w lepsze Jutro!

Z okazji święta spółdzielczości

Po raz siódmy załopocą w dniu dzisiejszym w 45 krajach sztandary spółdzielcze, zwiastujące światu święto gospodarczej i kulturalnej równości i jedności, święto idei, która w przeciągu swego 90-letniego istnienia zdołała zjednoczyć w swych szeregach około 70 miljonów ludzi.

W imię szczerości musimy jednak wyznać, że ogólnie panujące obecnie nastroje daleko odbiegają od ideałów, głoszonych przez spółdzielczość, egoizm narodowościowy, graniczący z szowinizmem, wciąż wzrastający coraz zachłanniejszy militaryzm, wzajemna nienawiść narodowościowa, ciągłe walki klas i stanów — a wszystko to w okresie dotkliwego kryzysu ekonomicznego i skrajnej nędzy, pogłębiających jeszcze bardziej dzielącą nas przepaść.

I oto nieliczne światłe duchy naszej epoki w przeczuciu katastrofy, grożącej naszej cywilizacji i kulturze, usiłują nawrócić ludzkość z błędnej drogi. Powstaje idea zjednoczenia ekonomiczno-kulturalnego. Stary lew dyplomacji Briand głosi hasło Paneuropy, mijają jednak długie lata, nim uzgodni się porządek dzienny konferencyj, na których idea ta ma być roztrząsana. Idea powszechnego rozbrojenia na lądzie i morzu, propagowana przez angielskiego socjalistycznego ministra Hendersona nieśmiało przewija się na tle potężnych tanków i drednautów, dekorujących hasła pokojowe; i oto nawet tam, gdzie na zgliszczach starego świata powstaje nowe pokolenie zmechanizowanych i zkolektywizowanych bataljonów, najpopularniejszą melodję stanowi marsz Budiennego „na koniu i z bagnetem".

Cały świat spowity jest w opar trującego gazu, który przenikając w dusze ludzi, budzi drzemiące w nich elementy egoizmu i użycia i przesłania wszelkie perspektywy i nadzieje.

Wystarczy przejrzeć kronikę niedzielną jakiejkolwiek gazety europejskiej i przysłuchać się przebijającym między wierszami tonom i odgłosom potajemnie czającej się burzy.

„... odbyło się uroczyste poświęcenie nowego gigantycznego pancernika niemieckiego".

„... w Rzymie faszyści spalili portret Papieża"...

„... 150-tysięczna armja „sztalhelmerowców" z następcą tronu na czele maszerowała w kierunku polskich granic".

„... Na „konferencji trzech" w Londynie czyniono ministrowi Zaleskiemu zarzuty z racji stosunków polsko-ukraińskich".

„... Francja pod żadnym pozorem nie zgodzi się na ustępstwa w „planie Jounga" odnośnie Niemiec"...

Jeżeli porównamy te i tym podobne notatki z treścią dzienników z okresu przedwojennego — lat 1912—1914, okaże się, że nic się nie zmieniło pod wpływem faktu, że kilka monarszych koron zamieniono na cylindry i że wygrali wojnę ci, którzy walczyli w imię „sprawiedliwości i samostanowienia narodów".

Wszak obecnie Europa posiada pod bronią armję, o 2 miljony liczniejszą, niż ta, którą rozporządzano w r. 1914, a iście djabelski wynalazki techniki nadal wielokrotnie powiększają środki niszczycielskie.

Przerażający w swych rozmiarach kryzys i bezrobocie toczą organizm świata, trzymając w naprężeniu wszystkie klasy i sfery i czyniąc je podatniejszemi dla wszelkich zawrotnych eksperymentów i przewrotów.

A cóż dopiero kryzys duchowy! Aczkolwiek jednostki wyrywają się z dławiącej atmosfery na wyżyny sztuki, nauki i poezji, to jednak przeciętny poziom ogółu jest bez porównania niższy niż w okresie przedwojennym, a etyka i dążność do wzajemnego ułatwiania sobie życia znacznie słabsza.

* * *

Ale powróćmy do naszego dzisiejszego święta spółdzielczego. Gdyby nam się udało znieść konieczność strzeżenia granic przez siłę zbrojną i urzędy celne, gdyby osłabła egoistyczna konkurencja międzyklasowa i międzynarodowa, a ich miejsce zajęłaby produkcyjna pokojowa współpraca równych z równymi, uniknęlibyśmy może grożącej nam katastrofy wywołanej szałem całego świata. O tem marzyli pionierzy spółdzielczości Owen i Fourier, do tego celu dąży międzynarodowa spółdzielczość we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, techniki i kultury.

Ideę tę symbolizuje wielobarwny sztandar spółdzielczy, który niby biblijna tęcza, jednocząc barwy wszystkich narodów, ostrzega i woła:

„Oby już nigdy nie szalał nad światem potop!"

I oto dziś z trybun Anglji, Niemiec, Japonji, Indyj i wszystkich innych krajów, do których przenikła idea spółdzielcza, zabrzmią nasze hasła.

„Zjednoczmy się pod sztandarami spółdzielczemi na zasadzie powszechnej równości".

„Spółdzielczość oparta jest na samopomocy, wyzutej z elementów egoistycznych, jest to samopomoc ludzi, których hasłem jest pomagaj innym a pomożesz sobie!

„Praca nasza jest współpracą ludzi, ożywionych duchem braterskości i równości".

Spółdzielczość przyjęła na siebie rolę odtrutki przeciwko jadowi separatyzmu, który toczy świat.

* * *

W dzisiejszem święcie spółdzielczem również i my Żydzi mamy swój udział — z dumą możemy stwierdzić, że nie brak i naszego ogniwa w łańcuchu spółdzielczości.

Żydowska spółdzielczość objęła wszystkie kraje, gdzie w większych skupieniach zamieszkują Żydzi, największy zaś rozwój pod względem ilości spółdzielni i członków osiągnął w Polsce, gdzie liczy 650 spółdzielni i 200.000 członków.

* * *

Dla nas dzień dzisiejszy stanowi podwójne święto, gdyż zbiega się on z dziesięcioleciem istnienia Związku Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Polsce, tego potężnego akumulatora i transformatora energji żydowskich mas.

Nie traćmy więc wiary i nadziei w to, że przemożny instynkt życia i pokojowej twórczości zatriumfuje w końcu nad duchem niszczycielstwa i nienawiści.

Nie traćmy wiary w lepsze Jutro!

H. Sznbkin.

„Zamrożenie" kapitałów w Stanach Zjednoczonych

Obniżenie stopy dyskontowej nowojorskiego Federal Reserve Banku i kilku prowincjonalnych banków federalnych zostało powitane przez sfery gospodarcze Stanów Zjednoczonych z dużem zadowoleniem. Sfery te spodziewają się bowiem, że w najbliższym już czasie nastąpi przerzucenie znacznych sum z rynku pieniężnego na kapitałowy. Dzięki temu ożywi się wstrzymany ostatnio, ruch inwestycyjny i emisyjny, nietylko w New Yorku, ale także na prowincji.

Upłynnienie pieniądza stanowi zasadniczą kwestję w obecnej sytuacji Stanów Zjednoczonych, gdyż zamrożenie znacznych sum w nieproduktywnych interesach spowodowało groźne straty dla całego życia gospodarczego.

Ciekawe światło na źródła obecnego kryzysu w Ameryce, rzuca artykuł p. H. Parker Willisa, który ukazał się w londyńskim „The Banker". Autor w swych rozważaniach przeciwstawia zupełnie zadawalający raport Federal Reserve Board za czas od 1/X, 1929 — 30/IX 1930 stanowi faktycznemu w tym okresie. Raport ten wykazuje znaczny postęp w likwidacji kapitałów, lokowanych przez banki związkowe i pozazwiązkowe, wykazuje cyfrowo, że wyciągnęły one z nieproduktywnych interesów o 800 miljonów dolarów więcej w okresie październik 1929 — wrzesień 1930 r., niż w odpowiednim okresie roku 1928/29. — Likwidacja ta dotyczyła głównie pożyczek dla handlu i przemysłu, oraz zmniejszenia pożyczek obrotowych z powodu małej aktywności interesów. W raporcie powiedziane jest dalej, że wyciągnięty w ten sposób pieniądz wpłynie na ogólne upłynnienie kapitałów. Jednak stan faktyczny odbiega znacznie od optymistycznego roportu. P. Parker Willis twierdzi, że wspomniana likwidacja „zamrożenia" w końcowym okresie roku 1930 znacznie zmalała, i że obecnie wszelka likwidacja zobowiązań prowincjonalnych banków jest prawie niewykonalna. Jako powód wysuwa autor stan inwestycji firm zadłużonych, które nie mogą wyciągnąć pieniędzy z nieruchomości, oraz duże zadłużenie banków wskutek nad

miernej emisji swych papierów.

Okoliczności, które wytworzyły obecną sytuację, są następujące: W niektórych częściach kraju dawano kredyty inwestycyjne, oparte na zbyt wygórowanym szacunku, które to wartości nie są dziś „saleable", czyli, że udzielonych kredytów nie można odzyskać w chwili obecnej, drogą sprzedaży nieruchomości. W tych warunkach kapitały stały się wartością martwą, nie do uruchomienia, a banki stanęły przed problemem konieczności przejęcia wielu mniejszych firm bez możności ich zlikwidowania.

Drugą bolączkę stanowi nadmierna ilość papierów wartościowych w portfelach banków. Obliczono, że banki amerykańskie są w posiadaniu 15 miljardów 500 miljonów dolarów w obligacjach. Kapitały ulokowane w papierach uległy zamrożeniu, co musiało odbić się na całem życiu gospodarczem. Mocne banki likwidują swoje papiery na giełdzie, odbijając sobie ewentualne straty obrotem, słabsze jednak pozwolić sobie na to nie mogą i trzymają papiery w portfelu. Te ostatnie w chwili „run'u" są bezbronne, nie mogą bowiem zmobilizować dostatecznych funduszów do natychmiastowych wypłat. Tu otwiera się pole do działania dla Federal Reserve banków, które powinny zasilać swemi funduszami zagrożony mechanizm gospodarczy. Interwencja banków federalnych jest jednak niemożliwa z powodu nieżyciowego, wadliwego układu ich statutu, który zezwala na udzielanie kredytów bankom tylko wzamian za złożenie do depozytu obligacyj rządowych, czyli droga do tych kapitałów otwarta jest wyłącznie dla posiadaczy rząd. papierów. Dziś, gdy bardzo mało banków jest w tem szczęśliwem położeniu (ze względu na ogólny kryzys), że posiądą papiery rządowe w większych ilościach, banki federalne siłą faktu odseparowują się od całego mechanizmu gospodarczego. W chwili więc kryzysu, gdy właśnie fundusze rezerwowe powinny przychodzić z pomocą, cały system zawodzi. P. Willis dochodzi w końcu do wniosku, że w przyszłości jedynie większa kontrola banków i uelastycznienie przypływu funduszów rezerwowych może wpłynąć na poprawę obecnej sytuacji i ewentualnie zapobiec dalszemu złu. A. T.

—o§o—

Ograniczeń przy wywozie walut nie będzie

W sanacyjnym „Kurjerze Porannym" czytamy: „Czynniki miarodajne zapewniają, że pogłoski o wprowadzeniu ograniczeń przy wywozie walut obcych zagranicę są pozbawione podstaw. W sferach finansowych panuje przekonanie, że podjęte przez Bank Polski kroki w związku ze skupywaniem na naszym rynku dolara gotówkowego przez banki niemieckie całkowicie wystarczają do opanowania sytuacji na rynku pieniężnym. Obecną zwyżkę kursu dolara gotówkowego traktuje się jako chwilową i istnieje przeświadczenie, że po nasyceniu rynku niemieckiego dolarami, kurs ich ustabilizuje się na poziomie poprzednim. Z tych więc względów niema potrzeby wydawania jakichkolwiek zarządzeń restrykcyjnych co do wywozu walut".

Zabierz radjo na letnisko — Będziesz miał stolicę blisko.

Brak kapitału we Włoszech

„Pester Lloyd" w korespondencji z Medjolanu donosi, że Italji grozi obecnie kryzys immobilizacyjny, którego następstw przewidzieć nie można. Gromadzenie kapitału pozostaje w niedostatecznym stosunku do olbrzymich inwestycyj, jakich po wojnie dokonano w przemyśle, handlu, żegludze okrętowej, a w szczególności w robotach publicznych. Rząd faszystowski popierał rozwój ten wszelkiemi siłami, nie był jednakowoż w stanie odpowiednio go finansować. Zdobycie zaś kapitału dla lokat długoterminowych jest dziś w Italji zupełnie niemożliwe, ponieważ rząd właśnie teraz emitował nową pożyczkę w wysokości 4 miljardów, potrzebnych na wykup płatnych w listopadzie bonów skarbowych. Rynek kapitałowy jest więc pożyczką tą zatarasowany.

Nic tedy dziwnego, że mnożą się upadłości wielkich Towarzystw Akcyjnych, które wywołały już kryzys zaufania, ujawniający się w masowej ucieczce publiczności od giełdy i walorów. Bierny bilans handlowy zaś zmusza Banca D' Italja do dalszej sprzedaży dewiz. Okazuje się również, że zbyt wysoko ze względów prestiżowych ustalony kurs stabilizacyjny lira działa hamująco na eksport przemysłu włoskiego. O obniżeniu zaś parytetu walutowego mowy być nie może, ponieważ wywołałoby w gospodarstwie wprost nieobliczalne skutki. Celem zwalczenia kryzysu deflacyjnego rząd chwycił się drakońskiego środka redukcji płac i cen dokonawszy jej przymusowo. Jedyną też jego nadzieją jest dziś przypływ obcego kapitału.

Stosunki te, jak widać przypominają pod niektórymi względami stosunki nasze.

Okazje do handlu z zagranicą

Firma w **Bejrucie** pragnie nawiązać stosunki z krajowemi fabrykami tkanin wełnianych (sukiennych), celem objęcia przedstawicielstwa. **Firma duńska** obejmie zastępstwo krajowej fabryki, produkującej obuwie damskie i męskie, oraz kalosze i śniegowce. **Firma bułgarska** pragnie objąć zastępstwo krajowej przędzalni wełny czesankowej wzgl. bawełny lub juty. **Firma belgijska** obejmie zastępstwo polskich fabryk wyrobów szklanych oraz porcelanowych. **Firma londyńska** pragnie nawiązać stosunki z przędzalniami wełny celem eksportu przędzy do Indyj Brytyjskich. **Firma włoska** pragnie nawiązać stosunki z przędzalniami wełny, celem eksportu przędzy do Indyj Brytyjskich. **Firma francuska** obejmie zastępstwo hurtowej sprzedaży ubrań męskich i dziecinnych, wyrobów włókienniczych i dzianych. **Firma argentyńska** obejmie zastępstwo sprzedaży do Argentyny i Urugwaju towarów wełnianych, podszewkowych, popelinowych, oraz płaszczy deszczowych. **Firma duńska** pragnie objąć zastępstwo fabryk, produkujących tkaniny wełniane damskie i męskie. **Firma bułgarska** obejmie zastępstwo fabryki, produkującej popeliny, muśliny, perkale drukowane oraz tkaniny wełniane wzorzyste. **Firma smyrneńska** pragnie objąć zastępstwo fabryk, produkujących tkaniny odzieżowe męskie i damskie oraz bawełniane drukowane. **Firma argentyńska** ofiaruje swe usługi w charakterze zastępcy handlowego oraz w sprawach rewindykacyjnych, inkasowych i t. p.

Bliższych informacyj udziela biuro **Izby Przemysłowo- Handlowej w Łodzi, Targowa 63.**

—o—

PROJEKT NOWEGO BLOKU GOSPODARCZEGO. Prasa perska prowadzi kampanję na rzecz utworzenia bloku gospodarczego czterech państw: Persji, Turcji, Iraku i Afganistanu.

NOWA FUZJA BANKÓW W AMERYCE. Dwie duże instytucje nowojorskie, a mianowicie bank Chase Securities Corporation i jeden z najstarszych domów bankowych Harris Forbes et Co. mają sfuzjonować się z dniem 1 lipca br.

OGRANICZENIE PRODUKCJI CYNKU O 45%? W dniu 11 bm. rozpoczęła się w Brukseli konferencja europejskich producentów cynku, która ma obradować nad sprawą utworzenia kartelu oraz dalszego ograniczenia produkcji. Ze strony przedstawicieli kilku krajów produkujących ma być wysunięty projekt ograniczenia wytwórczości o 45%.

O ile konferencja czerwcowa da odpowiednie rezultaty, odbędzie się w lipcu w Brukseli ogólnoświatowa konferencja producentów cynku.

—o§o—

INFORMATOR GOSPODARCZY.

STAŁY CZYTELNIK Z RYGLIC: Należy się Panu wynagrodzenie za urlop w r. 1930 i 1931. O ile wypowiedzenie nastąpiło na 3 miesiące wcześniej, to było prawidłowe. Pretensja o godziny nadliczbowe jest wątpliwa.

BANK L.: Opłata od skryptów pożyczkowych dla członków spółdzielni (należącej do związku rewizyjnego) do wysokości 1,200 zł. — wynosi 3 zł. od 1,000 zł; w innych wypadkach 5 zł od 1,000 zł. Na inne pytania nie możemy udzielić odpowiedzi. W kwestji ogłoszenia otrzyma Pan odpowiedź z Administracji naszej.

RUDOLF LOEWIT.

Tancerka

Muzyka intonowała walca i kurtyna poszła w górę.

Miłem „aah" niespodzianki patrzał na scenę, na której teraz w świetle reflektora tancerka obracała się zwinnie i lekko.

Spojrzał szybko w program.

„La bella Graziosa, fenomen pięciu kontynentów" — mówił program.

„Tak, — potakiwał, — mogę to zrozumieć. Bo coś tak powabnego, tak wręcz ujarzmiającego dawno już nie widziałem u tancerki.

Przechylił się przez parapet loży i coraz bardziej zachwyconym wzrokiem wpatrywał się w zjawisko.

„A jak się kołysze i obraca, jak młoda brzoza w majowej piosence. I jak polatuje, jak z kwiatu na kwiat fruwający motyl".

Otarł usta, a oczy jego stawały się coraz większe z zachwytu.

Tancerka zbliżała się coraz bardziej do rampy. — Przed rampą przerwała taniec i poczęła nagle śpiewać: „Nie dam się uwieść".

„A więc Jeritza śpiewa lepiej" — musiał przyznać, — „ale to nie gra w tym wypadku żadnej roli, bo te bajeczne nogi, a potem to delikatne ciało i przytem ten drażniący alabaster ramion i pieców: a więc to jest rzecz wykluczona, nie może tak dalej pójść, musi się tu coś stać.

Przez chwilę zastanawiał się.

Zdecydowana zmarszczka zaryła się między jego brwiami.

Spiesznie napisał na bilecie wizytowym:

„Moja wielce szanowna Bella Graziosa, ktoś w dużej mierze zachwycony Pańską sztuką i Pańskim wdziękiem, prosi, by wolno mu było Panią także i w najbliższem otoczeniu podziwiać. I będzie Panią w tym względzie oczekiwał na dole w restauracji teatralnej, a mianowicie w loży zaraz na lewo od wejścia. Błaga Panią i zaklina ją, by z pewnością i natychmiast po ukończeniu Swego numeru przyszła tam!"

Wziął kapelusz i zarzutkę, wsunął portjerowi przy loży monetę w rękę oraz bilet wizytowy z poleceniem bezwzględnego oddania jej, no i poszedł na dół do restauracji teatralnej.

Pełen oczekiwania siedział w oznaczonej loży, a spojrzenie jego wędrowało z tęsknotą, z coraz większą tęsknotą z zegarka na ręce — ku wejściu.

„Może musiała dodać jeszcze jaki numer", — usiłował poskromić bicie tętna — „i z pewnością owacje nie chcą się skończyć, a zanim się odszminkuje i przebierze, potrwa to chwilę.

Kiedy jednak utonęło w nicości 30, 40, 50 minut, posępek legł na jego sercu.

„Szczęście tylko", — mruczał, — „że nie spieszyłem się tak bardzo i kazałem trochę zamrozić. Mimo to jednak bardzo szkoda. Bo kobieta ta była pierwszorzędna, jak Helena, i każdy nerw drżał we mnie rozdygotany.

Ponuro i raczej mechanicznie patrzał ku szklanym drzwiom.

Zadrżał radośnie.

Tam u wejścia stała — ona. Kilkoma susami znalazł się przy niej i powiódł ją w lożę.

„Jestem pani tak wdzięczny, że pani przyszła, — zapewniał, kiedy usiedli.

„Tak, — wyszeptała, — „musi pan tylko wybaczyć, że jestem jeszcze w szmince i w sukni tanecznej, ale nie da się inaczej. Za pół godziny muszę mianowicie tańczyć jeszcze „W ogródku Róż".

„To smutne, nawet bardzo smutne. Ale znajdzie pani chyba na tyle czasu, byśmy przełknęli coś".

„A więc jeśli mogę prosić, może szklankę piwa, a mianowicie dużą szklankę piwa".

Kelner przyniósł piwo.

Wychyliła szklankę jednym jedynym, długim haustem.

„Smakowało to. Wie pan, taniec i śpiew, a przytem upał w teatrze sprawia straszliwe pragnienie".

„Żeby tylko nie zaszkodziło, że piła pani tak szy-

Pożyczka dla rozwoju Palestyny

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 11 czerwca

Ostatnie odpowiedzi podsekretarza stanu dla Kolonji, Dra Shielsa, na zadane mu w Izbie Gmin pytania, pozwalają przypuszczać, że plan rządu brytyjskiego w sprawie zużytkowania pożyczki 2,500.000 funtów dla rozwoju rolnictwa i kolonizacji w Palestynie — który oczywiście wymagać jeszcze będzie aprobaty parlamentu brytyjskiego — będzie również, przynajmniej w zarysie, przedstawiony Komisji Mandatowej Ligi Narodów w złożonych jej na przyszły tydzień deklaracjach przedstawiciela władzy mandatowej Z dotychczasowych informacyj można wywnioskować, że w pojęciu rządu brytyjskiego uzyskane z tej pożyczki pieniądze mają przedewszystkiem posłużyć dla osiedlenia fellachów, wzgl. dzierżawców arabskich, którzy utracili ziemię z powodu sprzedaży jej Żydom oraz dla ogólnej poprawy bytu bezrolnej, a nawet także i na roli osiadłej ludności arabskiej. Dopiero ewentualnie pozostała reszta (?) pieniędzy z użytkowanej w ten sposób pożyczki mogłaby zostać przeznaczona na cele kolonizacji żydowskiej. O ile nam wiadomo, przedstawiła Agencja Żydowska rządowi brytyjskiemu całkiem konkretne kontrpropozycje, które dają się następująco streścić:

Agencja Żydowska proponuje podział pożyczki na trzy „transze" a m. 1 miljon funtów dla Arabów, 1 miljon dla Żydów, a pozostałe pół miljona dla robót ameljoracyjnych w całym kraju. Co do podziału części przeznaczonej dla Arabów, pozostawia oczywiście Agencja Żydowska rządowi brytyjskiemu zupełnie swobodną rękę. Według wyrażonych w kołach Agencji Żydowskiej opinji ekspertów, wystarczyłoby 250.000 funtów w zupełności na pokrycie kosztów związanych z osiedleniem pozbawionych przez kolonizację żydowską rodzin rolników arabskich. Drugie 250.000 funtów możnaby użyć na tanie krótkoterminowe kredyty dla fellachów uginających się pod lichwiarskimi procentami effendich i podnieść w ten sposób ich „standard of live". Drugą połowę „transzy arabskiej", tj. 500.000 funtów możnaby natomiast użyć na długoterminowe kredyty dla rolników arabskich i umożliwić tej części wśród nich, która jest do tego zdolną, przejście od gospodarki ekstensywnej do gospodarki intensywnej, wymagającej znacznie mniejszych obszarów ziemi, a dającej cztero- albo pięciokrotnie wyższe zyski. Druga transza pożyczki w wysokości 1 miljona funtów miałaby — według propozycji A-

gencji Żydowskiej — być w całości przeznaczona dla poparcia kolonizacji żydowskiej drogą kredytów długoterminowych W tym celu mógłby zostać stworzony przez samych Żydów bank rolny z kapitałem zakładowym 250.000 funtów a rząd przejąłby hipotekami zagwarantowane obligacje tego banku do wysokości 1 miljona funtów. Ostatnia, półmiljonowa transza pożyczki mogłaby natomiast zostać zużytkowana w połowie na prace ameljoracyjne, na osuszenie bagien — szczególnie okolicy Hule dookoła jeziora merońskiego — i na irygacje w różnych częściach kraju, a w połowie na prace badawcze i poszukiwania nowych terenów kolonizacyjnych bądźto w południowej części Palestyny, tzw. Negebie, bądź w Transjordanji.

Jest bardziej, niż prawdopodobne, że Komisja Mandatowa zostanie poinformowana nietylko przez przedstawiciela Wielkiej Brytanii o zamiarach jego rządu ale także — w ten lub inny nieoficjalny sposób — o żądaniach jakie wysunęła Agencja Żydowska. Trudno dziś przewidzieć jak się ustosunkuje Komisja do — jak się zdaje — zupełnie negatywnego planu rządu brytyjskiego i do konstruktywnych propozycyj Agencji Żydowskiej.

M. K-y.

„Times" o wyroku międzynarod. komisji dla sprawy Ściany Płaczu

Londyn (ŻAT) „Times" zamieszcza artykuł wstępny o decyzji Międzynarodowej Komisji dla sprawy Ściany Płaczu. Autor artykułu zaznacza m. in: Nim muzułmanie zajmą stanowisko opozycyjne (!) wobec sprawozdania komisji, należy im radzić, aby sobie uprzytomnili, że właściwie **sprawę o Ścianę Płaczu oni wygrali w najistotniejszych jej szczegółach**. Muzułmanom komisja przyznała wyłączne prawo osiadania do Ściany Płaczu, podczas gdy Żydom ogranicza się nawet swobodę sprowadzania rodałów Tory do nabożeństw przy Ścianie. Komisja zatwierdziła zarządzenia administracji palestyńskiej, w myśl których zabrania się Żydom umieszczać przy Ścianie Płaczu wszelkiego rodzaju ławek, krzeseł, parawanów itp. jak również odprawiania obrządku „Szofar" w pobliżu Ściany. Zakaz ten wielu czytelnikom przypomni o trudnościach, jakie wylaniają się w Indjach poczas procesyj Hindu, które się odbywają przy dźwiękach dziwacznej muzyki i które zakłócają spokój nabożeństw muzułmanów w ich meczetach. Istotnie, przeciwko muzułmanom zwrócony jest jedyny tylko zakaz odprawiania ceremonji „Zikr" w czasie lamentów czy modlitw Żydów przy Ścianie Płaczu. Lecz ponieważ najwybitniejsi znawcy Islamu uważają ten hałaśliwy taniec i jego epileptyczny akompanjament za przeżytek dawnych obyczajów pogańskich, nie jest prawdopodobnem, aby oświeceni mahometanie sprzeciwiali się częściowemu hamowaniu tych ceremonij.

Nie jest pewnem, pisze w dalszym ciągu „Times, **że gminy żydowska** (Żydzi już zaakceptowali werdykt) **i muzułmańska** w Palestynie bez protestu zgodzą się na werdykt komisji. Jest zresztą możliwem, że rząd Persji, która jest członkiem Ligi Narodów, oraz kraje arabskie, które niebawem mają być dopuszczone do członkostwa Ligi, zrzekną się zaakceptowania wyroku komisji, powołując się na zastrzeżenia, jakie w swoim czasie przedstawiciele muzułmańscy uczynili, którzy odmówili nie-muzułmańskiej komisji prawa ferowania wyroków w sprawie dotyczącej świętego zabytku muzułmańskiego O tych możliwościach zdali sobie zresztą sprawę członkowie komisji. Jak się jednak zdaje, werdykt komisji dla Ściany Płaczu będzie zaakceptowany jako ostateczny przez większość państw, wchodzących w skład Ligi Narodów.

ROZMAITOŚCI

Uprowadzenie 15-letniej córki malarza berlińskiego

Prasa berlińska zajmuje się bardzo żywo aferą uprowadzenia 15-letniej córki malarza berlińskiego, Breila. Uprowadzenie to miało miejsce jeszcze przed rokiem, a dotychczas rodzice nie mogli wpaść na ślad pobytu swej córki. Rodzice ogłosili w prasie berlińskiej szczegóły tej wielce sensacyjnej afery, która ukrywa być może zbrodnię. Z listu rodziców dowiaduje się opinja publiczna, że 15-letnia Traude była dzieckiem niezwykle pięknem. Rodzice obawiali się niebezpieczeństwa właśnie dla swej córki, ponieważ piękna dziewczyna zwracała na siebie powszechną uwagę. Zgłaszały się rozmaite wytwórnie filmowe z bardzo ponętnemi propozycjami, ale rodzice te propozycje odrzucili. Nieszczęście chciało, że młodziutka dziewczyna zakochała się w baronie von Hodenberg, który wprowadził w błąd rodziców, przedstawiając się jako syn wysokiego oficera rosyjskiego i byłego adjutanta cara. Matka barona miała w okolicy Berlina elegancko urządzoną willę i uchodziła za „grande dame". Rodzice zgodzili się na zaręczyny swej córki z baronem. Nagle córka uciekła z domu rodzicielskiego, a z Berlina zniknęli też baron i jego matka. Zrozpaczeni rodzice zwrócili się do policji o pomoc, atoli wszelkie poszukiwania policji były bezskuteczne. Rodzice przekonali się później, że matka barona była awanturnicą na wielką skalę. Była to córka fryzjera, która kupiła sobie tytuł baronowej, wychodząc za mąż za biednego barona von Hodenberga. Rodzice obawiają się więc, czy ich córka nie padła ofiarą awanturnicy, która wywiozła piękną dziewczynę, by przy jej pomocy naciągać mężczyzn. Baronowa wraz ze synem mieszkała potem w Paryżu, córka miała inne mieszkanie w Paryżu. Przypadkowo jedna ze znajomych spotkała ją w Paryżu i doniosła o tem rodzicom. Ale zanim ci zdołali przedsięwziąć jakieś kroki, udało się baronowej i jej synowi znowu zatrzeć wszelkie ślady za sobą.

Inne światło na całą tę aferę rzuca list uprowadzonej Traude, przesłany z Paryża do jednej z gazet berlińskich. W liście tym oskarża córka swego ojca, zarzucając mu, że sam ją z domu wypędził. Ojciec używał swej córki jako modelu do swych aktów nagich, nie zwracając uwagi na jej protesty. Rodzice mieli ją bić i dręczyć i nie dawać jej jeść. Teraz czuje się zupełnie dobrze przy boku swego narzeczonego i jego matki. Ponieważ list nadany został z Paryża, przeto przypuszcza policja kryminalna, że Traude Breil znajduje się jeszcze w Paryżu.

SENSACYJNA KRADZIEŻ NA ZAMKU WERSALSKIM

Onegdaj popełniono na Zamku wersalskim sensacyjną kradzież, przypominającą ukradzenie Giocondy z Louvru paryskiego. Zniknął mianowicie ze Zamku wersalskiego portret Ludwika XII. Portret ten wycięty został z ram obrazu. Krąży pogłoska, że kradzieży dopuściła się jedna z wysoko postawionych osobistości korpusu dyplomatycznego, a ta właśnie okoliczność nadaje tej aferze tło wielce sensacyjne.

---

bko", — przysunął do niej jadłosp.s. Mieli stanowczo zjeść też kilka kęsów. Może trochę pieczeni z zielonym groszkiem, albo pieczone kurczę z mieszanym kompotem, albo rostbeaf z sosem tatarskim?"

Przebiegnęła okiem spis potraw.

„A więc jeśli nie sprawia to panu różnicy, to najchętniej zimną i ciepłą „mieszaninę" — jest tam z wszystkiego potrosze".

W trzy minuty potem podał kelner zimną i ciepłą „mieszaninę". Błyszczącym wzrokiem przebiegała po pełnej gustu reżyserji najrozmaitszych przysmaków.

„Jakże to apetycznie przyrządzone", — szeptała. — „aż ślinka idzie człowiekowi". — Zwróciła się z zaufaniem do swojego kawalera: „A czy nie muszę się ze względów przyzwoitości powstrzymać, i czy mogę naprawdę jeść dowoli?"

„Może pani, — szumiał błogo, — i sprawia mi to największą radość, jeśli widzę, że pani to tak smakuje".

Podała sobie na talerz gorącej pieczeni wieprzowej z czerwoną kapustą, potem nałożyła salami, ogórków, kiełbasy wieprzowej i łyżkę karafiołu z zaprawką.

„Co za cudowny pyszczek i co za drobne, ostre ząbki pani posiada", — marzył w zachwycie adorator.

Nałożyła kawałek sera „ementaler", nóżkę pieczonego kurczęcia z parującemi gorącem strączkami groszku, a potem sardynkę w oliwie.

Adorator przysunął się bliżej.

„A co za wspaniały dołeczek w policzkach ma pani, i co za drobniutkie chrapki nozdrzy".

Skończyła wieczerzę.

„Moja Bella Graziosa, — gruchał z cicha, — moja kochana, mała, całkiem malutka Bella Graziosa, a teraz stanowczo musimy jeszcze wypić szklaneczkę wina".

Usiłował ramionami objąć jej kibić.

Odsunęła go zlekka i wstała.

„Niestety jest to rzeczą niemożliwą, najwyższy już czas na mnie, muszę prędko, bo teraz mój numer „Ogródek Róż".

„No dobrze, nie chcę pani poróżnić z dyrekcją, ale po przedstawieniu będę chyba mógł czekać na panią".

„Także i to jest rzeczą wykluczoną. Małżonka moja czuwa nademną, nad każdym moim krokiem jest straszliwie zazdrosna".

„Jakto? Ma pani żonę, jakże to możliwe, kimże to pani jest właściwie?"

„Ja — chichotała tancerka, już odchodząc, — „no tak, ja jestem „La Bella Graziosa" imitator pań...

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

M. KORZENNIK

U źródeł współczesnego teatru

Trudno przystąpić do świadomej analizy teatru współczesnego, nie wziąwszy wprzód pod uwagę dwóch poważnych i istotnych wpływów: teatr wieku Elżbiety w Anglji i teorje Anglika, **Edwarda Gordona Craig'a**. Albowiem Anglji wieku 16-tego i nowoczesnemu teoretykowi angielskiemu zawdzięcza teatr współczesny swe pierwiastki istotne i tam tkwi jego początek i źródło.

Świadectwa angielskich autorów dramatycznych z lat 1590-tych, dostarczają wiele materjału, w którym doszukać się można pewnych bardzo znamiennych **analogji między teatrem epoki królowej Elżbiety, a teatrem** dzisiejszym, lub, ściślej biorąc, **zależności** dzisiejszego teatru, choćby np. niemieckiego, od owych dawnych wzorów. A więc, to samo, dziś co i wówczas, pragnienie widowisk gwałtownych, obfitujących w zbrodnie, potworności i trupy; ten sam niepokój i nerwowy paroksyzm; ten sam brak decyzji i orjentacji w smaku szerokich warstw publiczności. 1)

Rozpatrując twórczość dramatyczną autorów naszej doby, stwierdzimy, że teatr takiego **Franka Wedekinda**, przepojony seksualizmem, albo kryminologja dramatów często grandguignolowych takiego **Ferdynada Brucknera**, lub owa rewolucyjna gwałtowność sztuk **Berta Brechta**, — dostarczają niejednej analogji z teatrem krwi, okropności i śmierci takich autorów dramatycznych Anglji elżbietańskiej, **jak Marlowe, Kyd, Webster lub Heywood.**

Dwaj francuscy teatrologowie, Lenormand i Gaston Baty, posuwają się jeszcze dalej. Dla nich bowiem, dzisiejszy teatr europejski jest w całości odziedziczony po widowiskach angielskich z końca 16-tego wieku. Także Szekspir i cała plejada jego współczesnych są właściwymi mistrzami naszego teatru. Zdaniem Baty'ego nigdy od czasów królowej Elżbiety pisarze owej epoki nie byli tak bliscy żadnemu pokoleniu jak właśnie naszemu. Jeśli nawet nie znaleźliśmy u nich wzorów bezpośrednich, to bezwątpienia wzięliśmy od nich ich tendencje i aspiracje. Pierwiastek teatralny owych czasów Elżbiety, a zwłaszcza podział sztuk na poszczególne, krótkie serje obrazów, opanowuje coraz bardziej dzisiejszych autorów dramatycznych. Główne rysy naszej nowoczesnej dramaturgji: **różnorodność postaci, rozmaitość i szybkie tempo akcji**, są zapewne bardziej zbliżone do smaku i wymagań publiczności dzisiejszej, coraz mniej przywiązują do retoryczności dawnych teatrów klasycznych.

Tyle, co do wzorów dzisiejszych utworów dramatycznych.

Również Anglji, a raczej jednemu Anglikowi, zawdzięczamy świetny rozwój **sztuki i inscenizacji** teatralnej w ostatnich 20-tu latach. Anglikiem tym jest wspomniany już **Edward Gordon Craig**, bezwątpienia największy teoretyk teatru nowoczesnego 2)

Podług Craig'a,2) „sztuka teatralna to ani gra aktorów, ani sam utwór, ani inscenizacja, ani tańce. Sztukę teatralną tworzą **pierwiastki**, które się na to wszystko składają. A więc, gest, który jest duszą gry, **słowo**, które stanowi niejako ciało, zewnętrzną powłokę dramatu, dalej linje i kolory, które są właściwą istotą dekoracji; wreszcie **rytm**, który stanowi duszę tańca“.

1) Louis Gillet: Comme au siecle d'Elisabeth. (Revue de deuxMondes, z 1 marca 1920).

2) Porów. Stefan Priacel: La vie du theatre a l'etranger. (Nour. Litt. 7 marca 1931).

Taką oto jest formuła Craiga, w której wyraża się teatr dzisiejszy.

Ale według Craiga, tylko **jednolite, energiczne kierownictwo**, mózg twórczy, któremu wszystko posłusznie ulega, jest w stanie zrealizozować tę jego formułę teatru. Zbyt wiele indywidualności, zbyt liczne jednostki samodziel nie współdziałające, uniemożliwiają urzeczywistnienie sceniczne, pogrążają sztukę w chaos i powodują jej upadek. Bo współdziałanie nieskoordynowanych jednostek — co niesłusznie bywa uważane za emanację osobowości, — jest przyczyną powszechnego prawie upadku jednej z najpiękniejszych sztuk, tj. teatru, z początkiem XX-go wieku. Jest zatem potrzebna **dyscyplina**, pewien **niepodzielny styl.**

Hasło Gordona Craig'a znalazło posłuch powszechny w teatrze dzisiejszym. Często nawet, zbyt ślepe stosowanie jego wskazań wprowadziło w dzisiejszy teatr rodzaj **nadużycia jego formuły**, które trzeba będzie jeszcze kiedyś zwalczać. Otóż, inscenizator, względnie reżyser stał się „gwiazdą“ i ten reżyser-gwiazda wysunął się na plan pierwszy, tak, że niejednokrotnie, ze szkodą dla samej sztuki, zajął niewłaściwe miejsce aktora-gwiazdy, który znika i ginie w cieniu nowoczesnej inscenizacji (tak teatralnej, jak i filmowej).

Bądź co bądź, twierdzić można bez przesady, że wszystko, co nowoczesny teatr światowy stworzył nowego w zakresie inscenizacji i reżyserstwa, w dużej mierze pochodzi od Gordona Craig'a. Wśród tych, którzy mogą i powinni uznać Craiga za swego ojca duchowego, figurują nazwiska wszystkich znakomitości we współczesnem nam życiu teatralnem całej Europy. A więc, **cały teatr rosyjski od Tajrowa do Meyerholda, od Granowskiego do Wachtangowa**; we Frnacji, **Copeau, Jouvet, Baty i Pitoeff** przyznają się do tej filjacji duchowej, mo że ze skromności zresztą (bo jak zobaczymy, nowy teatr francuski ma swych własnych inicjatorów); **w Italji** poszli za hasłami temi **Bragaglia i Prampollini**; mniej lub więcej bezpośrednio od Craiga zależni są Niemcy, od **Maxa Reinhardta do Erwina Piscatora**; wreszcie, i u nas w Polsce, uczniami i realizatorami postulatów teoretyka angielskiego są wszyscy celniejsi inscenizatorzy ze **Schillerem** na czele. Jedno z pierwszych miejsc zajmuje tu też nasza **Habima i Trupa Wileńska.**

• • •

Tak zatem, zasady Anglika Edwarda Gordona Craig'a, transponowane zależnie od potrzeb i sił materjalnych, dostosowane do klimatu umysłowego i obyczajowego różnych krajów, utorowały wszędzie drogę współczesnej sztuce teatralnej.

Wszędzie, z wyjątkiem... ojczyzny Craig'a — Wielkiej Brytanji, gdzie po dziś dzień teatr zachował swe dawne pierwiastki i po dziś dzień panuje realizm dawnej daty. Anglja pozostała niemą na hasła rewolucyjne, dzisiaj już wszędzie przyjęte i sankcjonowane, — pozostała nie mą na hasła swego własnego wielkiego teatrologa i inscenizatora. Anglja dzisiejsza nie zastosowała też u siebie zasad teatru z epoki Elżbiety. Nie można bowiem zaliczyć do czynnej pozycji inscenizacji angielskiej dwóch czy trzech teatrów awangardy, które w Londynie wyczerpują się — jak powiada sam Craig — „by walczyć codziennie, nie doprowadzając do żadnego trwałego postępu, bo ich wysiki ulatniają się jak dym, z chwilą, gdy tylko publiczność opuści widownię...“. Tak więc, **sztuka teatralna, w nowoczesnem jej pojęciu, jest w Anglji dzisiejszej prawie-że zupełnie nieznaną.**

Powaga i doniosłość postulatów teoretycznych Gordona Craig'a nie podziałały, widocznie, w zupełności na jego współrodaków. Przyczyny tego ciekawego zjawiska leżą po części w owej notorycznej odrębności obyczajowo-tradycyjnej Wielkiej Brytanji, oraz w innych czynnikach natury specyficznej, które nie sposób tutaj wyszczególnić.

Warto jednak na jedną okoliczność zwrócić bliższą uwagę, na okoliczność, która nie będzie może bez znaczenia dla ogólnej oceny wartości teatru doby dzisiejszej. Przedewszystkiem da się stwierdzić fakt, że panujący w **teatrze angielskim rodzaj realizmu**, opartego na wiernej niejako prawdzie, odbitej z rzeczywistości, lecz zaprawianej **swoistym morałem**, ma dziś swoich obrońców i wielbicieli również na całym kontynencie europejskim. I jakkolwiek dzieła tak pisane, inscenizowane i grane są jużto zbyt lub zamało szlachetne, jużto zbyt lub zamało szorstkie, to w każdym razie jednak zyskują one sobie i tłumaczy i naśladowców i publiczność, poza granicami Wielkiej Brytanji.

Taka np. sztuka **Allana Monekhouse'a** p. t. „Zwycięski bohater“, doprowadzająca do jaskrawej ekspresji niepokój moralny z okresu wielkiej wojny, zdobywa sobie szeroko serca i publiczność w Paryżu i na reszcie kontynentu. Również słynna wojenna sztuka **„Journeys End“ R. C. Sheriffa**, wystawiona z powodzeniem na najlepszych scenach europejskich, a grana także u nas w Warszawie i Krakowie (pt. „Kres wędrówki“), jak wiadomo, niemniejszemu zadowoleniu znawców i publiczności, — wzruszyła szczególnie intektualistów swą ekspozycją akcji, rozgrywającej się w sferze uczuć niezwykle szlachetnych.

Inscenizacja i faktura tego dramatu angielskiego, tak zasadniczo różna od form ogólnie dziś uznanych na przodujących scenach europejskich, — a z drugiej strony, niezwykłe powodzenie, jakiem dramat ten, mimo to, cieszył się poza Anglją, — świadczą chyba dosadnie o tem, **że jak wszędzie, tak i w dziedzinie teatru, nie formuła, nie ta, czy inna teorja, choćby najbardziej postępowa, stanowią o dobroci i wartości sztuki.**

Prawdziwa Sztuka (przez dużą literę!) nie da się ująć w symbol słowny, ani w ramy teorji, choćby najszerszej i najradykalniejszej. Prawdziwa sztuka jest wieczną i niezmienną, od czasów greckich po dzień dzisiejszy. W tej, czy innej postaci, nagina ona ku sobie te czy inne okoliczności życia. **Występuje ona w róż-**

Z MŁODEJ LIRYKI ŻYDOWSKIEJ

SZ. L. SZNAJDERMAN.

O miasteczku, które umiera

**Zamiera powoli miasteczko, pochyłe jak starzy chasydzi,
Rzucone na brzeg wiślany, gdzie płowy chrześci chróst —
Dawno umarli dziadowie — mądrzy, brodaci Żydzi
Którzy tratwami spławiali potężne dęby do Prus.**

**Zapadają się krzywe domy, omszone i zielone,
Które nam z pni dębowych dziadowie pobudowali;
Słońce osiada kulą na dachach pochylonych
I ciemną się sączy czerwienią, i w mchów zieleni się pali.**

**Zapadła się także bóżnica, głębiej się wparła w ziemię;
Pleśń grzybem rozkwitła na ścianach, pomalowanych w krąg
I tylko lwy pozostały z grzywami płomienistemi
I gest ku modlitwie wzniesionych, bladych kapłańskich rąk.**

(Z żydowskiego przeł.: **Maurycy Szymel**).

nych czasach w różnej szacie zewnętrznej. Zmieniają się gusty i wymagania, zmienia się i kształt sztuki. I dlatego bezwzględnie nie można dziś powiedzieć, by sztuka teatralna w nowoczesnej, teraźniejszej postaci nie uległa już dalszym przeobrażeniom zewnętrznym. Nie wiadomo bowiem, czy to, co dziś uważamy za „ostatni krzyk“ postępu, nie uzyska jutro czy pojutrze miana przestarzałości.

Zapewne, zmienią się jeszcze nieraz formy ekspresyjne sztuki teatralnej, lecz istota jej po zostanie wiecznie ta sama, niezmieniona.

——o§o——

„W walce o Polskę Niepodległą“

Wspomnienia Aleksego Rżewskiego

Polska literatura pamiętnikarska wzbogacona została nową książką Aleksego Rżewskiego p. t. „W walce o Polskę Niepodległą“ (Nakładem „Czytaj“, Łódź 1930), stanowiącą doskonały przyczynek do historji ruchu wyzwoleńczego w Polsce. Pan Aleksy Rżewski, obecny starosta łódzki, były pierwszy prezydent m. Łodzi, bojownik wolności i świetny publicysta, jest również ściśle związany z rozwojem ruchu żydowskiego w Polsce. W stosunku do społeczeństwa żyd. wykazał Al. Rżewski w czasie długiej swojej pracy rewolucyjnej i późniejszej pracy municypalności łódzkiej, dużo lojalności, tolerancji i szczerej przyjaźni.

W roku 1906, jako były członek Polskiej Partji Socjalistycznej był Al. Rżewski w stałym kontakcie z przedstawicielami proletarjatu żydowskiego. W owym czasie do Związku Zawodowego Włókniarzy w Łodzi, należała również liczna grupa Poale-Sjonistów i S. S. Władając biegle językiem żydowskim był Al. Rżewski referentem dla spraw żydowskich.

W latach 1905—6, został Al. Rżewski delegowany z ramienia PPS. do Komitetu Żydowskiego tej partji. Gdy w owym czasie sławetna „czarna sotnia“ pogromczyków carskich zorganizować chciała pogromy na Żydów w Łodzi, stanął Aleksy Rżewski ofiarnie na czele uzbrojonej milicji P. P. S., ażeby przeszkodzić krwawym planom morderców. W długoletnich wędrówkach po więzieniach Sieradza, Łęczycy, styka się Al. Rżewski ze wszystkimi niemal przywódcami żydowskich partyj rewolucyjnych. W murach więziennych studjuje on literaturę żydowską, recytuje z pamięci żydowskie poezje Edelstatta i próbuje tłómaczyć nowele Pereca i Asza na język polski.

Po wypędzeniu okupantów z Radomia, zostaje Rżewski wybrany komisarzem ludowym i tutaj, gdy różne ciemne i reakcyjne elementy urządzają ekscesy antyżydowskie, wydaje on odezwę, w której pisze, że **ekscesy pogromowe na Żydów są hańbą dla wyzwalającego się narodu polskiego i nawołuje do spokoju,** lecz, gdy to nie pomaga, ustawia Aleksy Rżewski maszyny karabinowe na ulicach Radomia i ekscesy zostają w zarodku stłumione. Będąc pierwszym prezydentem w Łodzi, niejednokrotnie Aleksy Rżewski z prawdziwem poświęceniem interwenjuje w wypadkach wykroczenia przeciwko Żydom. Toteż ukazanie się jego pamiętników: „W walce o Polskę Niepodległą“, wywołało duże zainteresowanie, szczególnie wśród łódzkiej inteligencji żydowskiej, gdzie Al. Rżewski cieszy się zasłużoną popularnością i sympatją.

Dzięki tej książce widzimy Rżewskiego w awangardzie walczących o niepodległą Polskę, opromenionego sławą martyrologji, skąpanego w źródle cierpień i poświęcenia, natchnionego wiarą w zmartwychwstanie narodu polskiego i wyzwolenie klasy robotniczej. Jest to książka pełna heroizmu. Czuć w niej trzepotanie duszy człowieka, który wyrzekł się swoich potrzeb osobistych i dążeń indywidualnych dla dobra Sprawy. Jest w niej naiwność wiary, prymitywność i bezpośredniość uczuć. „W Walce o Polskę Niepodległą“ jest szczerem wyznaniem, eposem przeżyć i cierpień, i dlatego jest ona dokumentem życia i prawdy. Książka ta pisana jest lekkim, potoczystym stylem, widać, że autor jest świetnym dziennikarzem, który zna sztukę nadania utworom swoim lekkości i ciekawości. Wybór tematu udany, wyjęty żywcem z twardej rzeczywistości, przeżytej na wygnaniu w dalekich zaśnieżonych wioskach sybirskich, na barykadach Łodzi w latach 1905—1906, z pracy konspiracyjnej bojówki P. P. S. pod wodzą Józefa Piłsudskiego.

W formie swojej jest książka Rżewskiego zbliżona do literatury pamiętnikarskiej. Składa się ona z całego szeregu oderwanych epizodów, zdarzeń, przygód, ale są one tak zaokrąglone, że stanowią nierozerwalną całość na tle rzeczywistości rewolucyjnej. Jest ona również dziełem o dużej wartości wychowawczo-pedagogicznej. Dlatego też zrozumiałem jest, że autor książkę tę poświęcił dzieciom swoim.

„Romantyk w czynach i pozytywista w środkach“, określa trafnie Al. Rżewski charakter dawnego towarzysza Piłsudskiego — rewolucjonisty i przywódcy robotników. Ale te przymioty były również cechami całego pokolenia, które rwało kajdany niewoli carskiej. Tylko romantycy zdolni byli z taką pogardą dla śmierci iść w kazamaty Petropawłowska i Szlisselburga, żeby tam dalej śnić złoty sen o wyzwoleniu.

Do tych romantyków, a jednocześnie ludzi czynów należy również Al. Rżewski. Z ścisłością biograficzną podaje autor fakty, które wzbudzają jednocześnie zgrozę i zdumienie. Do takich czynów zdolni byli tylko ludzie, którzy pogardzali śmiercią, dla których śmierć jest nicością wobec tej prawdy, którą pielęgnują w swoich piersiach. Prawdy, która jest istotnie piękniejsza i rzeczywistsza niż śmierć.

Walka o Polskę wyzwoloną z kajdan niewoli, ucisku i eksploatacji, zapaliła płomień wiary, który bije z każdej strony książki Rżewskiego, przez co staje się ona czarującą jak bajka, jak legenda o żywych i umarłych mocarzach. Jest to książka wspaniała, pełna bólu, liryzmu i jednocześnie niepozbawiona humoru.

Łódź. **Eli Baruchin**

——o-O-o——

KRONIKA LITERACKA.

PORZĄDEK DZIENNY MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU PEN-KLUBÓW.

Jak wiadomo najbliższy, tj. dziewiąty kongres PEN- klubów odbędzie się między 21 a 26 bm. w Amsterdamie. Biuro kongresowe rozesłało już do wszystkich PEN-klubów następujący porządek dzienny kongresu: 1) Sprawozdanie centralnego biura PEN-klubu, 2) Projekt regulaminu dla federacyj PEN-klubów — sprawozdawca Benjamin Cremieux. 3) Sprawozdanie w sprawie nagrody literackiej PEN-klubów — sprawozdawca Hans Leip z niemieckiego PEN-klubu. 4) Sprawozdanie pięciu delegacyj, tj. Irlandji, Islandji, Włoch, Łotwy i Palestyny o sytuacji piśmiennictwa w tych krajach. 5) Wnioski rozmaitych PEN-klubów. — Do ostatniego punktu wniósł PEN-klub estoński następujący wniosek: Kongres wyraża życzenie, by wszystkie PEN-kluby, a zwłaszcza PEN-kluby małych narodów przedkładały corocznie międzynarodowemu kongresowi PEN-klubów biuletyn o sytuacji piśmiennictwa w ich krajach — PEN-klub angielski wystąpił z wnioskiem, by na kongresie międzynarodowym PEN-klubów rozpatrywano system **więziennictwa** we wszystkich krajach.

* * *

UKONSTYTUOWANIE SIĘ ŻYDOWSKIEGO PEN-KLUBU W WARSZAWIE Onegdaj odbyło się w Warszawie zebranie żydowskiego PEN-klubu w Polsce. Po wysłuchaniu sprawozdań i wyrażeniu votum ufności prezydjum wybrano nowy zarząd PEN-klubu, w osobach A Cajtlina (przewodniczący). dra M. Weicherta J. Trunka, N. Meisla i M Rawicza.

——o§o——

DOOKOŁA TEATRU ŻYDOWSKIEGO W POLSCE. Zygmunt Turkow przerwał swe występy w Warszawie w teatrze Kamińskiego i wyjechał do Belgji, by tam wystawić „Wujaszka Mozesa“ Asza. Razem z Turkowem wyjechała pani Diana Blumenfeld i I. Grudberg. — Trupa wileńska pod dyrekcją M. Mazy zaczyna w tych dniach swe występy w teatrze miejskim w Łodzi. — Zespół Lidji Potockiej występuje obecnie w Lublinie. — W Białymstoku występuje obecnie zespół pod kierownictwem M. Lampego. — „Aparat“ wrócił z gościnnych występów w Warszawie do Łodzi. — We Wilnie kończy swe występy zespół operetkowy z Kutnerem na czele.

„TEATR MAŁY“ W WARSZAWIE WYSTAWI „PIEŚNIARZY GHETTA“ ANDRZEJA MARKA. W bieżącym jeszcze sezonie wystawi szyfmanowski „Teatr Mały“ w Warszawie „Pieśniarzy ghetta“ Andrzeja Marka Sztuka ta jest przeróbką dawniejszego utworu Marka znanego pod tytułem „Der Wilner Balabajsl“

RUCH TEATRALNY W WARSZAWIE. Teatr „Ateneum“, kierowany jak wiadomo przez Stefana Jaracza wystawił „Gołębie serce“, komedję w 3 aktach Johna Galsworthy'ego. Jaracz gra główną rolę. Prasa warszawska wyraża się o nowej kreacji Jaracza bardzo gorąco. „Teatr Mały“ (Szyfmanowski) wystawił komedję Ervine'a pt. „Pierwsza pani Frazer“. Główną rolę gra pani Przybyłko Potocka. Teatr Narodowy wystawił komedję „Raz, dwa, trzy“, w której wystąpił gościnnie dyr. Al. Zelwerowicz.

ZYGMUNT NOWAKOWSKI — DYREKTOREM TEATROW ŁÓDZKICH? Na przyszły sezon obejmuje teatry łódzkie subwencjonowany przez magistrat ZASP (Związek Artystów Scen Polskich), w imieniu którego p. Pawłowski podpisał onegdaj umowę z miastem o prowadzenie teatrów. ZASP prowadzi pertraktacje z reżyserami: Schillerem, Węgierką i Nowakowskim w sprawie objęcia kierownictwa artystycznego. Koncesja ze Schillerem może się rozbić, ponieważ Schiller jest dla Łodzi za drogi, powtóre nie jest też wykluczoną możliwość, że Schiller pozostanie dalej we Lwowie, gdzie zachodzi też prawdopodobieństwo, że ZASP obejmie teatry miejskie. Zespół teatrów łódzkich zostanie zredukowany z 70 na 50 osób. Wobec tego pozostaliby Węgierko lub Nowakowski.

PAWEŁ VALERY KANDYDATEM DO NAGRODY NOBLA. Francuskie koła literackie rozwinęły już teraz propagandę za przyznaniem znakomitemu poecie francuskiemu Pawłowi Valery literackiej nagrody Nobla.

KOGO MOISSI ANGAŻUJE DO SWEGO TEATRU W NOWYM JORKU? Donieśliśmy już, że Moissi obejmuje w jesieni br. dyrekcję teatru niemieckiego w Nowym Jorku. Moissi zaangażował do swego zespołu Bassermanna wraz z żoną, Elżbietę Bergner, Gretę Mosheim, Sokołowa, Ilkę Grüning i innych. Jako pierwsza premjera pójdzie „Das Reich Gottes in Böhmen“ Werfla.

REHABILITACJA MAKBETA. Znany uczony angielski, Erskine wydał niedawno książkę, w której usiłuje wykazać, że Makbet nie popełnił ani jednego czynu zarzuconego mu przez Szekspira.

OPERA „TURKSIB“. Znany niemiecki pisarz komunistyczny Bert Brecht wraz z kompozytorem Eislerem napisał operę opartą na motywach budowy kolei sowieckiej łączącej Syberję z Turkestanem. Jak wiadomo, istnieje już wspaniały film sowiecki „Turksib“.

JAROSŁAW HASEK BOHATEREM FILMU. W Czechach wyświetlają obecnie film pt. „Poślední bohem“ (Ostatni cygan). Film ten oparty jest głównie na życiu autora „Szwejka“, Jarosława Haska, którego gra aktor Rasziłow. Prasa czeska wyraża się z dużem uznaniem o tym filmie.

NOWY FILM CHAPLINA. Chaplin pracować ma obecnie nad nowym filmem pt. „Londyn, romans wielkiego miasta“ Nie wiedzieć jednak dokładnie, czy to jest tylko pogłoska, czy też naprawdę Chaplin pracuje teraz nad nowym filmem.

EMIL JANNINGS JAKO VOLPONE. W jesieni wystąpi Emil Jannings w Berlinie jako Volpone w znanej sztuce Johnsona, przerobionej przez Stefana Zweiga.

——o§o——

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA.

„PALAESTINA“.

Numer 5—6 tego fachowego czasopisma, poświęconego zagadnieniom palestyńskim, ukazał się w druku. **Dr. Buchmann** (Tyberjas) pisze o widokach rozwoju uzdrowisk w Palestynie. Wywodzi on, że klimat wielu miejscowości w kraju jest pomyślniejszy, niż w niektórych znanych uzdrojowiskach śródziemnomorskich, a klimat zimowy jest niewątpliwie łagodniejszy, niż na Rivierze. Autor opisuje znaczenie Tel Awiwu, Karmelu i Tyberjas, wskazując na ich specyficzne warunki dla powstania uzdrojowisk. — Gdyby zaistniały odpowiednie warunki dla rozwoju tych miejscowości, to Palestyna stałaby się ważnym ośrodkiem uzdrowiskowym dla krajów śródzie

mnomorskich. **Agronom Józef Weitz** pisze o kolonizacji w kraju górzystym, poruszając po raz pierwszy doniosłe to zagadnienie, aktualne szczególnie wobec twierdzenia Simpsona o konieczności przesiedlenia fellachów, mieszkających w okolicach górzystych, do okolic nizinnych. Weitz wywodzi, że okolice górzyste nie nadają się do uprawy zbóż, lecz wyłącznie do uprawy drzew owocowych. Uprawa fig, oliwek, winnej latorośli jest nietylko rentowna, ale wymaga zaledwie 30—36 dunamów ziemi (zamiast 130 podawanych przez Simpsona). Ponieważ Weitz oblicza obszar okolic górzystych na 5 miljonów dunamów, dochodzi więc do przekonania, że na tym obszarze osiedlić można 142.700 rodzin zamiast 67.260, jak jest obecnie. **Dr. R. Karmelson**, lekarz, kierownik Hadassy, pisze o emigracji i imigracji w roku 1930. Ogłasza on dokładną analizę cyfr i klas oraz wykazuje, że Palestyna znajdowała się w okresie powojennym na drugiem miejscu po Stanach Zjednoczonych w dziedzinie emigracji żydowskiej. Kierownik szkoły niemieckiej w Betleem, **Karol Götz** ogłasza pracę o niemiecko—chrześcijańskich elementach w Palestynie. Praca daje szczegółowy przegląd chrześcijańsko—niemieckiego ruchu palestyńskiego, począwszy od organizacji templarjuszów, aż do dnia dzisiejszego. Zagadnienie wprowadzenia podatku dochodowego omawia **Henryk Margulies**, zaznaczając, że rząd palestyński nie ma powodu do szukania nowych źródeł dochodów i że podatek dochodowy może tylko przeszkadzać w rozwoju przemysłu. „Palaestina" ogłasza również wyniki ze sprawozdania Strickhanda o kooperatywach w Palestynie. Strickland chwali żydowskie Towarzystwa spółdzielcze, twierdząc, że Arabowie muszą być dopiero w tym kierunku wychowywani, przyczem przykład żydowski może być bardzo pożyteczny. Proponuje on między innemi utworzenie przez rząd żydowskiego banku hipotecznego z kapitałem w sumie 250.000 f. szt. W dziale „Przeglądów", o sytuacji politycznej pisze p. G. Alrosoroff—Goldberg, a sprawozdanie gospodarcze daje wydawca Adolf Böhm. — Na końcu czasopisma znajduje się bogaty dział wiadomości i dat oraz przegląd bibljograficzny.

Cena abonamentu rocznego 2 dolary. Adres: **Verlag Josef Hajeks Nachf. Wien XVII, Kalvarienberggasse 32.**

* * *

MAURYCY SZYMEL: Powrót do domu Poezje. Warszawa 1931. Skł. gł.: Dom Książki Polskiej.

PISMA POŚMIERTNE TADEUSZA MICIŃSKIEGO. Cykl pierwszy Lucyfer wydanie z rękopisów pod redakcją Artura Górskiego i Czesława Latawca.

Tadeusz Miciński: Niedokonany poemat Mene-Mene- Thekel Upharisim!.. Quasi una Phantasia. Wyd. Domu Książki Polskiej (Cena 9 zł).

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Możliwość przesilenia rządowego w Anglji?

Donieśliśmy już onegdaj o wielkich trudnościach gabinetu MacDonalda z powodu żądania liberałów, by gruntów właściciele ziemskich, którzy w swych posiadłościach prowadzą nałe żytą gospodarkę, nie obciążyć nowym podatkiem gruntowym. Kanclerz skarbu Snowden sprzeciwia się kategorycznie temu żądaniu liberałów, obawiając się uszczuplenia dochodów z tego podatku przewidzianych. Obecnie wysunęła się nowa trudność, która może poważnie zachwiać losami gabinetu MacDonalda. Niedawno ogłoszono sprawozdanie tymczasowej komisji administracyjnej powołanej do życia dla zbadania podstaw ubezpieczenia przeciwko bezrobociu. Od dłuższego czasu odczuwano w Anglji konieczność sanacji funduszu ubezpieczeniowego przeciwko bezrobociu. Stworzono z początku komisję, składającą się z przedstawicieli wszystkich trzech partyj, ale MacDonald, obawiając się rezultatów pracy tej komisji, rozwiązał ją, a na jej miejsce ustanowił komisję, składającą się wyłącznie tylko z urzędników. Niewiele mu to pomogło, gdyż sprawozdanie i tej komisji jest dla gabinetu bardzo niewygodne. Komisja proponuje zniżenie kwoty przypadającej na przedsiębiorców i kwoty wpłacanej przez państwo, podwyżkę natomiast kwoty wpłacanej przez robotników. Komisja proponuje też zredukowanie okresu, przez który robotnik bezrobotny pobiera ubezpieczenie, na 26 tygodni. Najwyższa rada angielskich związków zawodowych oficjalnie oświadczyła, że te propozycje nie mogą wogóle być przedmiotem dyskusji. MacDonald znalazł się więc z jednej strony w sytuacji, narzucającej mu walkę z liberałami, a z drugiej strony zwalczać musi niezadowolenie panujące w samej Partji Pracy. Być jednakowoż może, że uda się i tym razem MacDonaldowi wybrnąć z tej trudnej sytuacji, gdyż liberałom wcale się teraz nie uśmiecha możliwość nowych wyborów, zanim ostatecznie nie wejdzie w życie reforma ordynacji wyborczej.

— **TARNÓW I KATOWICE!** Dziś w niedzielę o godz. 7 wiece protestacyjne org. rewizjonistycznej w sprawie wyborów.

JULJUSZ FELDHORN

Sport i miłość (6)

Sądził, że należy ją przygotować do zaprosin z szczególną delikatnością. Po pierwsze — bliskość granicy; Amerykanie nie znoszą bolszewików. Pozatem — wprowadzał ją przecie w dom swój, — choćby taki sobie zwykły, zapuszczony od śmierci matki, kawalerski dwór ziemianina. Zmienił więc poniekąd swój stosunek do niej; czynił go oficjalnym, dla obu stron do pewnego stopnia wiążącym. Bóg wie, jak zapatrywać się będzie na to jego „Indjanka z Dzikiego Zachodu", przyzwyczajona do zupełnej wolności. Może zamruga oczyma ze zdziwienia a potem powie: — Stop, my fellow! Ani kroku dalej! Czas mi w drogę powrotną! Znał ją już dość dobrze, wiedział więc, że jeśli wypowie te słowa, żadna siła nie wstrzyma jej od wyjazdu. Nawet brak pieniędzy — bo pieniędzy nie miała wciąż jeszcze — nawet najsilniejsze uczucie, nawet gdyby każdy nerw jej jędrnego, wygimnastykowanego ciała wołał za nim. Kiedy po wielu próbach, po starannem przygotowaniu nastrojowem i rzeczowem ośmielił się wyszeptać jej do ucha cały projekt, zdziwił się niemało, gdy odpowiedziała krótko:

— Nareszcie!

A więc czekała na to, co napawało go daremną obawą? Czy zdawała obie sprawę z całej doniosłości owego krótkiego „nareszcie?" Zapewne... Nie mógł jej przecie posądzać o brak dowcipu i bystrości. Raczej wydawała mu się czasem zbyt przewidującą i wyrachowaną. Po upływie tygodnia znała dokładnie drogę z Iwanówki do wszystkich sąsiednich folwarków, brodziła konno przez lasy aż ku granicy; w ciągu dziesięciu dni zdołała nielitościwie ochwacić czteroletnią holsztyńską klacz „Normę", dumę jego stadniny Feliksowi natomiast zdawało się, że uczucie jej wzrasta z dnia na dzień. Była bardziej tkliwą i kobiecą, dziecięca bierność zamykająca oczy na wszystko i ufne poddanie spadało na nią, jak ataki nerwowego strachu. Starała się chwile te pokryć wybuchami nieokiełznanej samowoli, ale widocznem było, że czyni to wbrew samej sobie. Wreszcie raz zastał ją w ogrodzie wieczorem, powtarzającą półgłosem jakieś wyrazy Opuściła wdół przekorną główkę i ściskała zdaje się szczęki, bowiem angielskie „I must go!" brzmiało nieledwie jak syk. Rozumiał, że lamie się w sobie i postanowił jej pomóc. Wybuchnął jak fajerwerk oświadczynami, przeprowadził je według wszystkich zasad tej najstarszej z sztuk, tem oficjalniej, im bliższym był ich stosunek — pozatem. I co dziwniejsze, został wedle wszystkich reguł tejże sztuki, oficjalnie odpalony. Kiedy wracali do ukrytego wśród zieleni dworu, oboje równie źli na siebie i na świat, szeptała niewiadomo dlaczego:

— Lepiej było nie mówić, my sweetest! Lepiej było...

Nazajutrz rano znikła. Kiedy o świcie wyjeżdżał w pole, okna jej były jeszcze zasłonięte, a w pokoju panowała zupełna cisza. Kiedy powrócił, znalazł na swojem biurku kartkę z nakreślonemi w pośpiechu słowami:

„Nie szukaj mnie. Jestem w Z. S. S. R. Bardzo cię kocham, my sweet..."

Roześmiał się w pierwszej chwili beztrosko, ale zaraz opadł go niepokój. Natura jej zdradzała możliwość nagłych postanowień Byłaż bolszewiczką? Padła ofiarą prowokacji? Obie możliwości wydały mu się równie nieprawdopodobne. A jednak po bezowocnych poszukiwaniach skonstatować musiał, że wpadła jak kamień w wodę. Wszystko wskazywało na to, że ucieczka była uplanowaną z góry: Zgrzytając zębami przyznał że padł ofiarą szarlatańskiej sztuczki, że obwoził przez połowę Europy na własny rachunek komisarkę czeki, niebezpiecznego szpiega itp. Mimo to nie tracił nadziei, że lada dzień zjawi się z powrotem i cała sprawa okaże się złośliwą psotą. Jednakowoż zamiast „Indjanki z Dzikiego Zachodu" zjawił się pewnego dnia szwagierek Grześ; ledwie przekroczył próg grzmiącym krokiem oficera od niedawna dopiero przeniesionego do rezerwy, palnął na odlew:

— Ty, Feluś, zdurniałeś do reszty, czy co? Bolszewiczkę przytaskał z badów na pośmiewisko całej okolicy Gdzieś ty głowę podział chłopie? Wczoraj był u mnie komendant Kopu z przyniósł mi znalezioną gdzieś szmatę kijowską z ostatniego tygodnia. Patrzę, a tam moim szwagierkiem gębę sobie wycierają. Myślałem, że mnie szlak trafi! Twoja siostra dotychczas spazmuje ze wstydu i złości.

— Jaka gazeta? O czem mówisz? — jęczał Feliks. Miał przy tem niedwuznaczne wrażenie, że został właśnie wyrzucony z siodła i wisi w powietrzu.

— Masz tu! Czytaj A ciesz się, sławo powiatu!

(Cięg dalszy nastąpi).

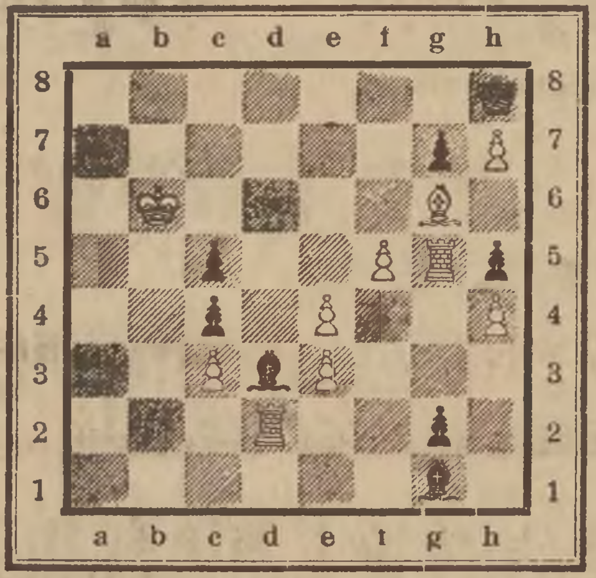
DZIAŁ SZACHOWY

Pod redakcją HENRYKA KLINGA

ZADANIE NR. 68.

D. Przepiórka, Warszawa.

Białe: Kb6, Wd2 i g5, Gg6, p: c3, e3, e4, f5, h4, h7.
Czarne: Kb8, Gd3 i g1, p: c5, g7, g2, h5.



5-CHODÓWKA.

PARTJA NR. 68.

Turniej o mistrzostwo Wiednia b. r.

E. Glass:	B. Lichtenstein:
1. d2—d4	Sg8—f6
2. c2—c4	e7—e6
3. Sb1—c3	d7—d5
4. Gc1—g5	Sb8—d7
5. Sg1—f3	c7—c6
6. e2—e3	Gf8—e7
7. Hd1—c2	Sf6—h5
8. Gg5×e7	Hd8×e7
9. 0—0—0	f7—f5
10. Sf3—e5!	Sd7×e5 ? 1)
11. d4×e5	g7—g6
12. Gf1—e2	Sh5—g7
13. h2—h4	He7—c7
14. h4—h5 !	g6×h5
15. f2—f4	Gc8—d7
16. Kc1—b1 !	0—0—0
17. Hc2—a4	Hc7—b6
18. Ha4—a3!!	Hb6—e3
19. Wh1—h3	He3×f4
20. Ha3×a7	Hf4×e5
21. c4×d5	e6×d5
22. Sc3×d5 ! 2)	Gd7—e6
23. Wh3—e3	He5—b8
24. Sd5—e7 +	Kc8—c7
25. Ha7—a5 +	b7—b6
26. Ha5—e5 +	Kc7—b7
27. He5×g7	Wd8×d1
28. Ge2×d1	Ge6—d7
29. Se7×c6!	Hb8—d6
30. Gd1—f3	f5—f4
31. Sc6—b4 +	Poddały się.

UWAGI.

1) Najpierw należało grać Sf6.
2) Na 22... H×e2 ? nastąpi mat 23. Ha8; na 22... c×d, 23. Wc1+ Gc6, 24. W×c6+ Kd7! 25. Wc7!

—oŞo—

ROZMAITOŚCI.

W ostatnim turnieju o mistrzostwo Bukaresztu wytworzyła się w pierwszem kolejce następująca pozycja:

C. Gheorghin:



Ing. L. Löwenton.

Białe chętnie zapędziłyby czarnego króla w siatkę matową (Wb7+, Kc8, to Hb6 względnie Kd8, Hb5) same jednak są zagrożone matem (Wa1+ i H×e4+). A więc:

35. h2—h4 g4×h3 !

Nie hyperostrożna Canossa króla (Kd8), lecz walka! Teraz albo nigdy!

36... Kc7—c8
37. Hb1—b6 Wa8—a1 +

„Tego szacha można jeszcze wytrzymać!“

38. Kg1—h2 Wa1—h1 +!!

Od dawna przygotowywana niespodzianka.

39. Kh2—h1 He5×e4 +
Poddał się.

—oŞo—

KRONIKA SZACHOWA.

SPIELMANN zwyciężył Pirca (Jugosławja) w pojedynku 3:1 przy 6 remis.

KILONJA. Brinckmann pokonał Henniga 5:3=2.

MEDJOLAN. W turnieju ku uczczeniu pamięci Ed. Crespi's'a I. miejsce zdobył Reselli del Turco 8 i pół p., Romi 8 p., Hellmann 6 i pół p. Ogółem grało 12 szachistów.

RADJO

NIEDZIELA, 14 CZERWCA.

Kraków (312,8) 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gram, 13,10 Kom. meteor. 13,20 Muzyka, 13,40 „Na słonym szlaku“ — wygł. prof J. Dąbrowski 14 Muzyka, 14,10 „O znaczeniu szkolnictwa zawodowego“ wygł. p. L. Misky, 14,25 Muzyka, 14,30 Tr. z Filh. Łódzkiej Uroczystej Akademji „Dla Spółdzielczości w Polsce“, 15,20 Muzyka, 15,30 Pogad. dla roln., 15,50 Muzyka, 16 Kronika roln., 16,20 Muzyka, 16,40 Dla dzieci (opowiadanie, feljet.), 17,10 Gramof. 17.35 „Z przed stu laty“, 17,40 Koncert w wykon. ork. Pol. Państw. (Suppe, Żeleński, Komzak, Karłowicz, Moniuszko, Siede), 18,40 Tr. z W-wy: Zawody międzynarod. piłki nożnej „Polska—Czechosłowacja“, 19 Rozmait. komun. 19,20 Gramof. 19,40 Feljet. 19,55 Kom. meteor 20 Wiadom. przyj. i poż., 20,15 Koncert ork. Filh. Warsz., (Czajkowski, Noskowski, Strauss, Lehar, Gounod, Paderewski, Massenet), w przerwie kwadrans liter. „Śnieg we Florencji“, 22 Feljet. 22,20 Koncert solisty, 22,50 Komun. polic. sport., 23 Muz. lekka.

Katowice (408.7) 11'58—19 p. Kraków. 19 Bery i bojki. 19'25 Rozmait. 19'40 Skrz. techn. 19'55 Kom. meteor 20 p. Kraków. 20'15 p. Kraków. 22 Feljet. 22'20 Koncert p. Kraków. 22'50 Komun. sprot. polic. 23 Muzyka.

Lwów (385.1) 11'58—19'20 p. Kraków. 19'20 Koncert. 19'35 Trzy wykrzykniki. 19'55 Kom. meteor. 20 p. Kraków. 20'15 p. Kraków. 22 Felejt. 22'1? Komun. 22'20 Koncert p. Kraków. 22'50 Komun. 1 muz.

Sztutgard (360.1) 12 35, 13'15, 14, 22, 23 Muzyka.

Rzym (441.2) 13, 17 Muzyka. 20'40 Operetka.

Langenberg (472.4) 13, 16'30 Muzyka. 20 Operetka. 23 Muzyka.

Wiedeń (516 4) 11'05, 13'10, 15'15, 17'30, 19'40 Muzyka.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

PAMIĘCI BŁP. DRA IZAAKA GELIBTERA

W siedzibie „Bnej Brith“ w Warszawie odbędzie się we środę 17 bm. uroczysta akademja żałobna ku czci błp. dra Izaaka Gelibtera z Zamościa. Błp. dr. Izaak Gelibter, lekarz i prezes gminy żydowskiej w Zamościu, był znaną z niezwykłej szlachetności i ofiarności postacią. Przyjaciel Pereca i miłośnik literatury żydowskiej, działacz społeczny niezwykle uczynny, był chlubą ludności żydowskiej Zamościa. Dr. Gelibter znany był z tego, że co roku przybywał z Zamościa do Biura Centralnego Keren Hajesod w Warszawie, przedkładał swoje księgi, w których obliczany był jego dochód i wypłacał pełną „dziesięcinę“ swego dochodu. Po powstaniu Uniwersytetu Hebrajskiego, cały swój duży majątek zapisał na cele Uniwersytetu, a co roku wysyłał do Uniwersytetu zakupione przez siebie mikroskopy. — Na akademji przemawiać będą przyjaciele Zmarłego prof. dr. Bałaban i dr. Ignacy Schipper.

WYBORY NIESJONISTYCZNYCH CZŁONKÓW AGENCJI ŻYD WE LWOWIE

Wyboru niesjonistycznych 4 członków Rady Agencji Żydowskiej i 12 ich zastępców z Małopolski wsch. dokona się na Konferencji Krajowej delegatów Keren Hajesod oraz delegowanych przez gminy żydowskie subwencjonujące Keren Hajesod, która to konferencja odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 28 czerwca br.

O UREGULOWANIE PRAWNE SPRAWY TRANSFUZJI KRWI.

W dniu 12 bm. odbyło się w departamencie służby zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych posiedzenie sekcji do zwalczania chorób zakaźnych Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia.

Obradom przewodniczył zastępca dyrektora departamentu służby zdrowia, dr. Adamski. Na posiedzeniu omawiano sprawę sposobu kontroli nad wypadkami transfuzji krwi, oraz sprawę uregulowania prawnego tej kwestji.

W wyniku dyskusji wyłoniono komisję, która opracuje szczegółowo wytyczne w tym zakresie.

ZAJŚCIA KOMUNISTYCZNE NA G. ŚLĄSKU

Z Katowic donoszą: W wyniku ożywionej agitacji komunistycznej komitetu bezrobotnych, ponowiły się w piątek demonstracje robotników, pozbawionych pracy. Tym razem zajścia wynikły w Rozdzieniu i Rudzie.

W Rozdzieniu doszło do starcia między demonstrantami a policją. W odpowiedzi na wezwanie policji, żeby się pochód rozwiązał, obrzucono policję kamieniami, raniąc jednego posterunkowego. Wreszcie zajście zlikwidowano bez użycia broni, rozpraszając tłum, złożony z 600 przeszło osób. Kilku podżegaczy przytrzymano.

W tym samym czasie w Rudzie próbowano urządzić wiec pod gołem niebem, policja jednak zbierający się tłum rozproszyła, aresztując 4 agitatorów komunistycznych, kierujących ruchem. Część rozproszonego tłumu udała się z Rudy na kopalnię Wawel, gdzie jednak dostęp był zamknięty przez kordon policyjny. Uzbrojony w kamienie tłum demonstrantów natarł na policję, usiłując kordon przełamać. Zarządzono na postrach szarżę, wobec której tłum się rozbiegł. W natarciu tem został poszwankowany również jeden z policjantów. Za trzema agitatorami komunistycznymi, rozpoznanymi w tłumie demonstrantów, zarządzono pościg.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH

W Kępnie (woj. poznańskie) pod strzelnicą zebrał się onegdaj tłum bezrobotnych w liczbie około 800 osób, który przybrawszy groźną postawę, zamierzał udać się pod magistrat. Na miejsce przybył oddział policji, która po raz pierwszy zastosowała w Kępnie bomby łzawiące. Mimo to tłum obrzucił policję kamieniami, wobec czego policja rozproszyła tłum szarżą przy użyciu białej broni. Kilka osób aresztowano. Wśród demonstrantów przeważały kobiety i dzieci.

WŚRÓD ARTYSTÓW

W warszawskim sądzie grodzkim, 19 oddziału, rozpatrywana była onegdaj sprawa p. Kazimiery Skalskiej, znanej artystki, oskarżonej o zakłócenie spokoju publicznego w sierpniu 1930 r. na ul. Marszałkowskiej 36, gdzie wówczas dokonała napaści na b. męża swego Karola Albrechta. Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków, wydał wyrok skazujący p. Skalską na 50 zł grzywny.

LICYTACJA

Urząd Celny w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniach 30-go czerwca po raz pierwszy i 20 lipca po raz drugi, każdorazowo o godz. 10-tej przedpołudniem, odbędzie się

licytacja towarów skonfiskowanych, oraz przesyłek niepodjętych przez odbiorców.

Sprzedane zostaną tkaniny i płótna, obuwie, chustki jedwabne, wyroby ze srebra, brylanty, maszyny, narzędzia, skórki futrzane, wyroby ze szkła odzież, wyroby z drzewa, części maszyn, artykuły chemiczne, broń starożytna, wyroby z metalu i t. p

1645p Kierownik Urzędu
(—) ZALESIŃSKI.

POSAD POSZUKUJĄ

SAMODZIELNY buchalter, korespondent, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Wymagania skromne". 913g

URZĘDNICZKA bankowa, stenotypistka polsko niemiecka, pisząca biegle na maszynie, oraz obznajomiona z księgowością językiem francuskim, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Stenografistka 1931". 904g

Matrymonjalne

SWAT, mający znajomości na prowincji, poszukiwany. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Szybko". 1484x

▼▼▼▼▼▼▼▼▼

WÓZKI ręczne ze skrzynią o dwóch silnych, patentowych kołach, okazyjnie do sprzedania. — Wiadomość: ul. Miodowa 5, II. piętro, drzwi 4 921bp

WÓZKI DZIECIĘCE najnowsze modele, poleca najtaniej gotówką, ratami. Fabryczny Skład na Polskę, Kraków, tylko **ZWIERZYNIECKA 6.** 1628x

ROWERKI DZIECIĘCE Zł. 26·50 poleca Fabryczny Skład, Kraków. — **ZWIERZYNIECKA 6.** 1630

NOWY kredens fason angielski, tanio do nabycia. Wiadomość: Kohn. Gazowa 8, drzwi Nr. 1. 920g

DO SPRZEDANIA wiedeńska jadalnia: Starowiślna 34, drzwi 3, — od godz. 3—5. 917g

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych

we Lwowie

zawiadamia, że z początkiem września 1931 będzie miał do wynajęcia w trzech domach w Krakowie przy ul. Słonecznej,

których budowa jest na ukończeniu 128 mieszkań w tem:

a) 24 — 1 i 1/2-izbowych, t. j. pokój, nyża kuchenna i łazienka.

b) 104 — 3-izbowych, t. j. 2 pokoje, kuchnia i łazienka.

pod następującemi warunkami:

1) **Mieszkania będą wynajmowane wyłącznie** pracownikom umysłowym, ubezpieczonym w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie.

2) **Czynsz miesięczny za mieszkanie nie może przekraczać:**

a) przy mieszkaniach 1 i 1/2-izbowych 20%;

b) przy mieszkaniach 3-izbowych 25% miesięcznego dochodu petenta oraz jego rodziny, z nim mieszkającej.

3) Kandydat winien zobowiązać się do dostarczenia Zakładowi gwarancji regularnego płacenia czynszu w wysokości 6-cio miesięcznego czynszu w formie:

a) książeczki oszcz. P. K. O., M. K. O. lub innej pewnej instytucji finansowej;

b) papierów procentowych o charakterze pupilarnym;

c) akcji Banku Polskiego;

d) gwarancji Banku, który Zakład uzna za odpowiednią.

4) Dla uniknięcia przeludnienia domów przeznacza się mieszkania:

a) 1 i 1/2-izbowe najwyżej dla osób 5-ciu;

b) 3-izbowe najwyżej dla osób 7-miu.

5) **Czynsz miesięczny** za mieszkania **wynosić będzie** w przybliżeniu, zależnie od powierzchni i kondygnacji (parter, pierwsze, drugie lub trzecie piętro):

a) **za mieszkania 1 i 1/2-izbowe od 65—75 zł.;**

b) **za mieszkanie 3-izbowe od 115—130 zł.;**

wysokość tegoż zostanie ściśle oznaczona po ustaleniu faktycznych kosztów budowy.

Zgłoszenia o mieszkania **wyłącznie na formularzach,** które nabyć można w Krakowskiej Ekspozyturze Z. U. P. U. przy ul. Pomorskiej l. 1. za opłatą w kwocie 50 gr., należy składać w biurze tejże Ekspozytury najpóźniej do dnia 27 czerwca 1931 włącznie, w godzinach urzędowych między godz. 8—14.

Zgłoszenia wniesione po powyższym terminie nie będą rozpatrywane.

POKÓJ, osobne wejście telefon, dla dwóch panów do wynajęcia: Salinarnarna 18, m. 10. 872bp

PANNA z długoletnią praktyką biurową, pisząca biegle na maszynie zmieni posadę. Zgłoszenia pod „Buchalterka" do Adm. „N. Dziennika" 290x

HAFTUJĘ monogramy, wyprawy ślubne, firanki, kapy, montuję poduszki. Stockowa, Dietlowska 50 II. piętro. 867g

STOW. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" (Biuro Pośrednictwa Pracy) poleca bezpłatnie kwalifikowanych korepetytorów do wszystkich przedmiotów w zakresie szkół powszechnych, średnich, guwernerów oraz nauczycieli języków. Zgłoszenia przyjmuje się w Żydowskim Domu Akademickim (Przemyska 3 — Telef. 107-64) w godz. od 7—9 wiecz. Tamże przyjmuje się zgłoszenia akademików, poszukujących pracy. 1045

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 15	Czerwiec 14 Niedziela 29 Siwan 5691	Zachód słońca 19 m. 55

Pamiętajcie o akcji na rzecz Ż. T. G.
(7 VI. — 21 VI.)

Znowu zuchwały napad bandycki

Jeszcze nie przebrzmiały echa napadu bandyckiego na profesorów U. J., dokonanego przez bandę Sławińskiego, gdy znowu wczoraj miasto nasze zostało poruszone wiadomością o nowem najściu bandytów na mieszkanie, leżące opodal śródmieścia. Przebieg napadu przedstawia się następująco: Mieszkanie parterowe w domu przy ul. Piotra Michałowskiego l. 1, zajmuje dr. Włodek, syndyk kopalni w Jaworznie. P. Włodek wyszedł w sobotę o godz. 8 rano do biura, pozostawiając w domu służącą Rozalię Piątkównę z jej 8-letnim synkiem. W chwilę później zapukał do mieszkania jakiś osobnik, a gdy Piątkówna otworzyła drzwi, wdarło się czterech opryszków, z których jeden miał przewiązaną twarz chusteczką. Bandyci wprowadzili służącą do kuchni gdzie pozostał przy niej jeden z napastników, który pod groźbą rewolweru nakazał jej bezwzględne milczenie. Trzej dalsi bandyci weszli do pokoju i tam zabrali się do „roboty“. Rozpruli oni kasę ogniotrwałą, z której skradli 80 dolarów trzy funty szterlingów, akcje zaś rozsypali na ziemi. Po godzinnym rabunku bandyci przeprowadzili Piątkównę i jej dziecko do łazienki i zamknąwszy ją tam opuścili bezkarnie mieszkanie Po odejściu bandytów Piątkówna rozbiła szybę w łazience i w ten sposób zaalarmowała sąsiadów, którzy wezwali policję. Piątkówna przy rozbiciu szyby okaleczyła się, tak, że lekarz pogotowia ratunkowego po opatrzeniu przewiózł ją do szpitala. Bandyci działali w rękawiczkach, aby zatrzeć po sobie ślady.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach Bibljoteki Jagiellońskiej

Wczoraj przedpołudniem odbyła się w Krakowie uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Bibljoteki Jagiellońskiej. Na parceli u wylotu ul. Krupniczej, obwiedzionej masztami, udekorowanemi flagami o barwach państwa, zgromadzili się liczni przedstawiciele władz. Wśród obecnych zauważyliśmy ministra W.R. i O.P. Dr. Czerwińskiego, ks. metropolitę Sapiehę, wojewodę Dra Kwaśniewskiego, wiceprezydenta Dra Wielgusa, prezesa Polskiej Akademji Umiejętności prof. Kostaneckiego, rektora U. J. Załęskiego, rektorów innych wyższych uczelni, profesorów U. J., generałów Łuczyńskiego i Smorawińskiego, preezsów Sądów, Kolei, Poczt, twórcę planów budowy inż. Krzyżanowskiego itd. Z mownicy, udekorowanej zielenią i sztandarami o barwach biało-czerwonych przemówił pierwszy rektor Załęski, witając reprezentanta rządu i przedstawicieli władz. Mowca zaznaczył, że Bibljoteka Jagiellońska, skupiająca cały dobytek polskiej myśli naukowej od samych początków przetrwała szczęśliwie do dzisiejszych czasów. Obowiązkiem naszym jest dorobek kilkudziesięciu pokoleń, powiększony twórczością naukową i kulturalną dzisiejszych czasów przekazać następnym pokoleniom. Rektor wyraził pragnienie, aby budowa gmachu Bibljoteki dobiegła jak najrychlej końca. Następnie wicedyrektor Bibljoteki Jagiellońskiej Dr. Gródecki odczytał akt erekcyjny, sporządzony na pergaminie, z podpisami uczestników uroczystości; ks. metropolita Sapieha dokonał poświęcenia kamienia, poczem wmurowano: akt erekcyjny, wszystkie monety polskie złote i srebrne, będące dziś w obiegu, oraz 5 dzienników krakowskich, które wyszły w dniu 13-go czerwca 1931. Następnie ks. metropolita Sapieha wygłosił przemówienie.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum żydowskiem w Krakowie

Egzamin dojrzałości w Żydowskiem Gimnazjum Koedukacyjnem w Krakowie odbył się w dniach 1 do 10 bm. pod przewodnictwem p. Wilhelma Romiszewskiego, dyr państwowego gimnazjum w Ostrowcu.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Alter Izrael, Amster Ignacy Leon, Bosak Marek, Brandman Izrael, Cukerman Sara, Deutscher Regina, Einhorn Oskar, Erteszek Jakób, Fallman Adela, Friedner Maurycy Henryk, Gerichter Dawid, Halpern Rubin Noe, Hammer Wilhelm, Holcman Ignacy, Huppert Rachela, Kornfeld Ida, Kornhauser Gela, Kozłowicki Izrael Jakób, Krumholz Efraim, Kurtz Józef, Lipschütz Adela, Sontag Ryfka Marja, Spira Rafał, Sternberg Franciszka, Stoeger Henryk, Treller Salo, Ueberschfeld Aleksander, Biederman Maks, Wachtel Simche, Wasserlauf Helena, Wiener Izrael, Wortsman Leon, Zollman Amalja, Bader Maurycy, Bauminger Helena, Bauminger Leon, Beck Henryk, Birnbach Symche Lazar, Blumenberg Rozalja, Borgenicht Józef, Cukerman Zygmunt, Dawidowicz Salomon, Dębinianka Erna, Dränger Baruch, Friedman Leon, Fluhr Eisig, Goldstein Teofila, Grünberg Blima, Honigwachs Izak, Kalfuss Samuel, Karpf Wolf, Klingenfrau Leonora, Korn Cahaja Necha, Korn Izak, Kornreich Blima, Landarer Cecylja Teresa, Leiner Pinkas, Lundner Gusta, Neuman Freide, Nussbaum Ryfka, Plessner Aleksander, Poser Regina, Reisman Wolf, Retter Adela, Rosenblum Zygmunt, Rosenzweig Markus, Schenker Norbert, Spitzglas Natalja, Spuner Teofila, Taffet Laura, Thaler Alfred, Thaler Leopold, Weiss Felicja, Wolf Frymet Laja, Wolf Lieba Czarne, Zehnwirt Benzion. — Reprobowano 3 uczniów.

Wojownicze najście na dom teściowej

W piątek około godz. 22'40 wieczór Gramatyka Edward, fotograf zam. przy ul. Mikołajskiej 14 przybył do mieszkania swej teściowej Jagiełło Marji przy ul. Bosackiej l. 14 (dom kolejowy) i zapytał o swą żonę Kazimierę, z którą prowadzi proces rozwodowy. Otrzymawszy odpowiedź że żona wyjechała, **Gramatyka wydobył rewolwer i oddał dwa strzały w kierunku teściowej i jej młodszej córki, a wyszedłszy na korytarz wystrzelił jeszcze dwukrotnie** Będąc już na ulicy strzelił po raz piąty w okno mieszkania swej teściowej, poczem zbiegł. Strzałami nie zranił nikogo. Dochodzenia prowadzi III komisarjat policji.

——o§o——

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek 22, ul. Floryjańska 15, Karmelicka 23. Al 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i Brodzińskiego 1 Tylko dyżur dzienny: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3 i Krakowska 9.

— **16-LECIE SZARŻY POD ROKITNĄ.** W dniu wczorajszym obchodził Kraków 16-lecie szarży pod Rokitną Po nabożeństwie w kościele Marjackim delegacje udały się na cmentarz rakowicki, gdzie na grobowcu Rokitniańczyków złożono wieńce.

— **KOLONJA „JEHUDY“.** Podobnie jak w zeszłym roku, tak i w lipcu br. urządza org. sjon. „Jehuda“ dla swych członków i sympatyków obóz letni w Dobrej ad Limanowa. W tymże celu wynajęto już obszerny budynek mieszkalny z przyległemi łąkami, położony nad rzeką. Obóz wyposażony jest w bibljotekę, czytelnię oraz w szereg przyrządów sportowych i gimnastycznych, co stawia obóz w rzędzie najlepszych tak pod względem duchowym jak i technicznym. Koszta pobytu za cały miesiąc, które obejmują mieszkanie i wikt, wraz z wszelkiemi kosztami wycieczek zniżono tego roku do kwoty zł 80. Powodzenie i urok jaki pozostawił po sobie zeszłoroczny obóz, ściągnie niewątpliwie tego roku wielu uczestników. Zgłoszenia przyjmuje, oraz udziela informacyj sekretarjat „Jehudy“ w Krakowie przy ul. Stradom 15.

— **ZAWODY KONNE NA MAŁYCH BŁONIACH** VIII Tydzień LOPP dobiega końca. Ruchliwy Komitet Tygodnia, po udanych imprezach, urządzonych zeszłej niedzieli na lotnisku i we czwartek na Rynku krakowskim, urządza dziś w niedzielę o godz. 16-tej na Małych Błoniach wielkie wojskowe zawody konne i konkursy hippiczne

— **UMIESZCZANIE SZYLDÓW, REKLAM ITP.** Stwierdzono, że bardzo często umieszczane są nowe szyldy ,wywieszki itp. bez zezwolenia Magistratu, oraz szyldy prowizoryczne płócienne, na umieszczanie których nie wymaga się wprawdzie zezwolenia, które nie mogą jednak pozostawać dłużej jak przez 30 dni. Wobec tego Magistrat podaje do wiadomości, że zgodnie z obowiązującemi przepisami będzie usuwał z urzędu na koszt zainteresowanych przez organa miejskie nowe samowolnie umieszczane szyldy, wywieszki itp. bezzwłocznie, zaś szyldy prowizoryczne płócienne po upływie 30 dni.

— **ZAMKNIĘCIE CZĘŚCI UL. ŚW. KRZYŻA DLA RUCHU KOŁOWEGO.** W związku z budową realności przy ul. św. Krzyża 10, Magistrat zamyka dla przejazdu kołowego część tej ulicy między wylotami ulic Mikołajskiej i św. Tomasza. Odcinek ten jest otwartym tylko dla dowozu materjałów do budowy, w przypadkach koniecznego przejazdu ze względów bezpieczeństwa publicznego oraz dla dowozu do realności na tym odcinku położonych.

— **12 ZACHOROWAŃ NA SZKARLATYNĘ**, po 6 na tyfus brzuszny i odrę, po 2 na dyfterję i różę, oraz po 1 na czerwonkę, ospę wietrzną i mumps zgłoszono w ciągu ub. tygodnia w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie.

— **FATALNA EKSPLOZJA.** Dzieci służby kościelnej z katedry na Wawelu — Walas Zbigniew (lat 11) i Krupa Marjan znalazły w śmieciach i rumowisku na Wawelu koło kuźni zapalnik lontu kopalnianego w formie ołówka. Walas począł go pobijać młotkiem, a wówczas zapalnik eksplodował, raniąc obu chłopców po brzuchu i rękach. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ciężej rannego Walasa do szpitala św. Łazarza, a Krupę pozostawiło w opiece domowej. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że śmieci wyrzucono z pokoju, zajmowanego przez studentów górników, którzy się już z Wawelu wyprowadzili

— **POBITY PRZEZ SĄSIADA.** Leibler Ignacy zam. przy ul. Kobierzyńskiej 34 zgłosił do policji, że dnia 12 bm. został koło swego domu pobity przez Soleckiego Marjana, zam. w tymże domu, doznając złamania lewej szczęki.

——o§o——

Z sali sądowej

TRAGICZNY WIECZÓR WIGILIJNY

Dnia 24 grudnia ub. r. w mieszkaniu Wiktorji Wałkowskiej w Krakowie, przy ul. Ciemnej 6, spędzali wspólnie wieczór wigilijny: Wałkowa, jej sublokatorzy Rozalja Rymarczyk i Wacław Dominik oraz syn gospodyni Stanisław Zamorski (lat 33) ze swą znajomą Rozalją Kuśnicką. Wypili oni wspólnie około 2 litry rumu z herbatą oraz pół litra wódki. W czasie libacji przyszło między matką a synem do sprzeczki na tle ryby wigilijnej, przyczem Zamorski uderzył matkę w twarz a następnie skopał ją nogami tak dotkliwie, że staruszka w 4 dni potem zmarła. Oględziny sądowo-lekarskie wykazały u ofiary wyrodnego syna liczne sińce na powłokach czaszki, twarzy, szyji, na klatce piersiowej oraz złamanie 9 żeber. Epilog wstrząsającej tragedji rodzinnej rozegrał się wczoraj przed trybunałem Sądu przysięgłych w Krakowie. Oskarżony o zabójstwo matki Zamorski tłomaczył się na rozprawie, że nie pamięta szczegółów zajścia, gdyż był pijany. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał zasądził go za zabójstwo matki na 2 lata ciężkiego więzienia. Przewodniczył sędzia Jek, wotowali sędziowie Dr. Cieślewski i Kraus, oskarżał prok. Dr. Kac, bronił adw. dr. Gabriel.

GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13. 6 PAT. Akcje: Bank Handlowy w Warszawie 100, Bank Polski 120 Lilpop 15. **Pożyczki:** 4-proc. inwestycyjna 82.50, 5-proc. konwersyjna 47, 5-proc. kolejowa 46.25, 6-proc. dolarowa 72, Listy zast. BGK. 8-procentowe 94, 7-procentowe 83.25.

• • •

Waluty: Dolar 8.95, 8.97, 8.93. **Dewizy:** Belgja 123.85, Londyn 43.26 i pół, Nowy Jork 8.896, telegr. 8.90, Paryż 34.83, Praga 26.36, Szwajcarja 172.79, Wiedeń 125.05, Berlin 211.70.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 13. 6. 1931. Żyto cenat ransakcyjna 120 ton 28 i jedna czw., — 105 ton 28 i pół, — 15 ton 28.30, — 60 ton 28.40, — 45 ton 28, pszenica 30 i trzy czw. do 31 i pół, jęczmień przemiałowy 27—28, owies pastewny 30—31, mąka żytnia 65-proc. 41 i pół do 42 i pół, mąka pszenna 65-proc. 50—53, otręby żytnie 19—20, otręby pszenne 17 i jedna czw. do 18 i jedna czw., pszenne grube 18 i trzy czw. do 19 i trzy czw. Usposobienie w dalszym ciągu spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 13 6 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.41—168.91, Budapeszt 124—124.30, Bukareszt 4.22—4.24, Londyn 34.54—34.64, Nowy Jork 709.95—712.45, Warszawa 79.56—79.84, Zurych 137.90—138.40, Amerykańskie 711.50—715.50, Niemieckie 168.16—168.76, Polskie 79.55—79.95, Szwajcarskie 138.05—138.85, Węgierskie 124.05—124.45.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.22, Losy Tureckie 12.50, Gal. Karpaty 1.05, Galicja 13.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 13 6 PAT. Londyn 25.04 i pół, Nowy Jork 515.07 i pół, Belgja 71.70, Berlin 122.15, Wiedeń 72.38, Praga 15.25 i trzy czw., Warszawa 57.78. Reszty nowolań nie odebrano z powodu zaburzeń atmosferycznych.

INFORMATOR WOJSKOWY

„CZYTELNIK D." Radzimy zasięgnąć bezpośredniej informacji u danej władzy, która podatek wymierzyła.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Warszawa 13. 6. PAT. P. premjer Prystor wyjechał dziś wieczorem do Spały na święto P. W. W święcie tem wezmą również udział pp. marszałek Sejmu Świtalski i marszałek Senatu Raczkiewicz.

Warszawa. 13. 6. (Sin) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów ustalono chwilową redukcję budżetu o 300 miljonów zł. Nastąpić ma również próba zniesienia ministerstwa reform rolnych i min. robót publicznych.

Warszawa. 13. 6. (Sin) Ministerstwo skarbu zarządziło, by **nie wydawać nowych koncesyj alkoholowych na terenie województw południowych i zachodnich.**

Warszawa. 13. 6. (Sin) Premjer Prystor przesłał dla powodzian na Wileńszczyźnie swe djety poselskie za czas od grudnia do czerwca włącznie.

Warszawa 13. 6. (Sin) W poniedziałek Sąd Najwyższy rozpatrzy protesty wyborcze z okręgu Biała Podlaska — Tczew i Sandomierz. Protest z okręgu Biała Podlaska wnosi Centrolew, z okręgu Tczew mniejszość niemiecka, zaś z okręgu sandomierskiego ksiądz Andrzej Wyrzykowski.

Warszawa. 13. 6. (N) Półurzędowa agencja „Iskra" zaprzecza, jakoby pułkownik Kostek-Biernacki miał być mianowany inspektorem Korpusu Ochrony Pogranicza.

Warszawa. 13. 6. (Sin) Najstarsza firma włókiennicza w Łodzi fabryka Geyera złożyła podanie o nadzór sądowy.

Łódź. 13. 6. PAT. Ubiegłej nocy we wsi Brzezinica Stara w powiecie łódzkim wybuchł groźny pożar w domu Marcina Misowskiego. Zanim powiadomiona o wypadku straż ogniowa przybyła do pożaru, budynek wraz z pogrążonymi we śnie mieszkańcami ogarnęły płomienie. Z płomieni uratowano jedynie gospodarza domu i syna jego Zygmunta. Reszta **rodziny, tj. 55-letnia Józefa Misowska i dwie córki, 25 i 17-letnia poniosła śmierć w płomieniach. Ogółem spłonęły 4 domy mieszkalne.** Przyczyna pożaru nieustalona.

Katowice 13. 6. PAT. Wczoraj wieczorem w czasie sprzeczki w kancelarji stacji kolejowej Cieszyn urzędnik prywatny Emil Macoda dobył nagle rewolweru, strzelając do urzędników kolejowych. Jeden ze strzałów zranił referenta dyrekcji kolejowej w Krakowie p. Feliksa Bolczewicza. Macoda usiłował następnie pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru. W stanie ciężkim odwieziono obu urzędników do szpitala.

Wilno. 13. 6. PAT. „Kurjer Wileński" podaje, że w majątku Huta Michalin został podpalony skład materjałów drzewnych. Ogień zniszczył 25.000 sztuk kopalniaków i budulca na sumę 85.000 zł. Dochodzenia ustaliły, że podpalenia dokonali zredukowani robotnicy, chcąc w ten sposób zemścić się na pracodawcach. Winnych podpalenia aresztowano.

Wiedeń 13. 6. PAT. „Neue Freie Presse" donosi, że rokowania handlowe austrjacko-węgierskie zostały już ukończone. Podpisanie traktatu handlowego nastąpi w przyszłym tygodniu.

Wiedeń, 13. 6. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu: Papież udzielił zezwolenia na ślub arcyksięcia Antoniego Habsburga z księżniczką rumuńską Ileaną na następujących warunkach: religijne ceremonje ślubne odbędą się tylko w kościele katolickim. Także i później nie może nastąpić ponowny ślub religijny w kościele innego obrządku. Dzieci zrodzone z tego małżeństwa muszą być ochrzczone i wychowywane wedle obrządku katolickiego. Oczekują z wielkiem zainteresowaniem, jak wobec tych warunków zachowa się kler prawosławny w Rumunji. Ślub odbędzie się w końcu lipca br.

Wiedeń, 13. 6. (D) Ponad Wiedniem i okolicą przeszła wczoraj wieczór gwałtowna burza gradowa, która wyrządziła znaczne szkody w polach i ogrodach.

Roubaix. 13. 6. PAT. Zamieszki, jakie trwały ubiegłego wieczoru i nocą, zakończyły się w sposób zgoła nieoczekiwany. Mianowicie nad ranem komuniści, śpiewając międzynarodówkę udali się do swych domów na spoczynek, porzucając barykady. (Zob. str. 1-sza).

Londyn. 13. 6. (L) Z powodu wielkiego spadku ruchu pasażerskiego między Europą a Ameryką 8 największych angielskich towarzystw okrętowych wycofało 30 parowców transoceanicznych z komunikacji aż do odwołania.

Wei-Hai-Wei. 13. 6. PAT. Na miejsce katastrofy łodzi podwodnej „Posejdon" przybył dowódca floty angielskiej na wodach chińskich. Usiłowania, **mające na celu wydobycie łodzi** trwają w dalszym ciągu, położenie jednak „Posejdona", przy którem odczuwa się nawet najmniejszy wiatr, powoduje częste przerwy w akcji ratunkowej nurków.

Oświadczenie

Komitet rejonowy partji Poale-Sjonu, połączonej z C.S.P. komunikuje, że nie ma nic wspólnego z odezwą ogłoszoną, w piątek dnia 12 b. m. na ulicach miasta Krakowa w związku z wyborami na XVII. Kongres sjoński i z jej treścią się nie solidaryzuje.

Autorzy wymienili partję Poalej-Sjon w odezwie bezprawnie, bo bez porozumienia się z nią i bez jej zgody.

Z TEATRU I ESTRADY

— **Z TEATRU „BAGATELA".** „Hinkemann" w wykonaniu Baratowa przyjmują z entuzjazmem tłumy, które licznie wypełniają przedstawienia w teatrze „Bagatela". Scena żydowska ma w Baratowie nieprzeciętny i nieprzemijający talent. Gra zespołu całego doskonale jest sharmonizowana z kreacją Baratowa. Jutro, w poniedziałek trzecia premjera Baratowa, który po raz pierwszy wystąpi w sztuce z życia żydowskiego, a mianowicie w J. Gordina „Obcym". O kreacji tej pisał wybitny krytyk wiedeński Hans Liebstöckel w „Neues Wiener Journal", że każde słowo artysty tego to modlitwa, że niema z kim porównać Baratowa, chyba ze znanym koryfeuszem sceny niemieckiej Sonnenthalem. Toteż z wielką niecierpliwością oczekiwaną jest jutrzejsza premjera.

— **WYSTĘPY MIECZYSŁAWA FRENKLA.** Dziś wieczór w teatrze im J Słowackiego rozpoczyna krótką gościnę mistrz sceny polskiej Mieczysław Frenkiel w swojem arcydziele aktorskiem, w roli „Pana Geldhaba".

— **„KONIEC I POCZĄTEK" OSTATNI RAZ.** Tak sympatycznie przyjęta grupa warszawskich artystów, która zapoznała Kraków z nadzwyczaj miłą komedją Marjusza Maszyńskiego „Koniec i początek", pożegna się dziś z Krakowem na przedstawieniu popołudniowem, które dane będzie po cenach zniżonych.

— **RADJOSTACJA KRAKOWSKA** nadaje we czwartek dnia 18 bm. o godz. 20'30 Wieczór Współczesnej Muzyki Synagogalnej w wykonaniu nadkantora p. L. Schächtera i chóru templowego pod kierunkiem S. Lusta. Wieczór poprzedzi słowo wstępne tego ostatniego

—ogo—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR „BAGATELA"

Gościnne występy dra Pawła Baratowa

Niedziela godz. 8'30 wiecz.: „Hinkeman" E. Tollera.

Poniedziałek godz. 8'30 wiecz.: „Obcy" J. Gordina (premjera).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela godz. 3'30 pop.: „Koniec i początek" (w wykonaniu artystów Teatru Polskiego w Warszawie, po raz ostatni); 8-ma wiecz.: „Pan Geldhab" (gośc. wyst. Mieczysława Frenkla).

Poniedziałek godz. 8-ma wiecz.: „Pan Geldhab" (gośc. wyst. Mieczysława Frenkla).

—ogo—

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Hallelujah" (Dusze Czarnych) Nina Mae Mc Kinney i Daniel Haynes.

SZTUKA: „Kobieta, która się śmieje" (Zofja Batycka, Krysia Ankwiczówna Wiesław Gawlikowski i inni).

ŚWIATOWID: „Lokomotywa" (Lon Chaney).

UCIECHA: „Kwiat Algieru".

WANDA: „Dzika orchidea" (Greta Garbo, Nils Asther i Levis Stone)

—ogo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WARSZAWA: „Jawnogrzesznica" (Kobieta w płomieniach) Olga Czechowa

CORSO: „W państwie zielonego smoka" (Lon Chaney)

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

— **W SPRAWIE PODWYŻKI OPŁAT UNIWERSYTECKICH.** Bawiący w Krakowie minister W. R. i O. P. dr. Czerwiński udzielił posłuchania delegacji Bratniej Pomocy Studentów U. J., którym oświadczył, że badanie opłat uniwersyteckich idzie w kierunku ujednostajnienia ich. Zachodzi potrzeba uniezależnienia wyższych uczelni od budżetu państwowego. **Jeżeli jednak obliczenia wykażą, że nieznaczna podwyżka opłat nie dałaby zamierzonych wyników, wówczas zmiany opłat będą zaniechane.**

Z MODY

Nowe kreacje letniej mody



Moda nie ustaje w swej twórczej pracy, starając się o coraz to inne pomysły, urozmaicające wielobarwny, kalejdoskopowy obraz kreacyj sezonowych.

Obecnie przepisuje na przedpołudnie suknie krótkie z materjałów lekkich do prania, jak szantung, trykolina, trikolete itd., ale koniecznie z rękawami, moda sukien bez rękawów minęła (dozwolona tylko wyłącznie do sportu). Może być rękawek króciutki „puffek", może być zamarkowany pelerynką, falbanką, szerokim kołnierzem lub szalem, opadającym na ramiona. Wogóle obserwujemy jakby wstydliwość jakąś w ukazywaniu nagich ramion. Wyrazem tego jest nadal panująca moda boler, żakiecików, prawie do każdej sukni, lecz również ze zmianami w rękawach. Rękaw jest zazwyczaj krótki, trzyćwierciowy lub do łokcia, z po dniego wychodzi często stroj ny rękaw sukni popołudniowej. Krój sukni nie uległ zmianie, jest nadal obcisły u góry, rozszerzający się od linji bioder i opadający ku dołowi w wolantach, falbanach, wstawianych kloszykach itd. Pasek zaś to warzyszy każdej niemal sukni, często w postaci dość szerokiej szarfy związanej na kokardę.

Kolor biały cieszy się dużą popularnością, także w modzie kapeluszowej.

Nasze ilustracje:

1) Letnia suknia wieczorowa z wzorzystej georgette, z oryginalnie wyciętym szalem tworzącym jakby pelerynkę.

2) Komplet z cytrynowo-żółtego szantungu, składający się ze spódniczki, żakietu z krótkim rękawem i bluzki w deseń bronzowo-żółty.

3) Sukienka z białego jedwabiu do prania, przybrana drugim kolorem. Szal jest tylko przypięty.

4) Popołudniowa suknia z woalu lub z georgette z białym garniturem z georgette lub batystu.

5) Z georgette wełnianej lub z woalu suknia w wolanty ozdobiona zakładeczkami. Do tego szal w drobne grochy i szeroki jasny kapelusz.

HUMOR AKTUALNY

DO ALEKSANDRA

Macedońskie nosząc imię
I nazwisko prystoryczne,
Możliwości masz olbrzymie
I zadania tytaniczne.

Trzeba z nędzy kraj podźwignąć,
Płomień wiary w nas rozpalić;
Co wątpliwe — to rozstrzygnąć,
A co pewne — to utrwalić.

Masz po temu zdrowie końskie
Rozum, siłę, bródkę śliczną
Tudzież imię macedońskie
I tradycję prystoryczną.

A gdy się nie uda sztuka,
By się chwałą przyozdobić,
Dam ci radę: Idź do Ziuka,
On ci powie, co masz zrobić.

(„Cyrulik Warszawski")

— Czem zostaje pułkownik w razie awansu?
— Zostaje ministrem

*

— Jaka jest różnica między ministrem Pierackim a ministrem Janem Piłsudskim?
— Pierwszy jest ministrem bez teki, a drugi ministrem.. bez skarbu.

*

— Wymień mi pan najbardziej kapitalistyczne ugrupowanie w Polsce?
— P. P. S!
— Dlaczego?
— Wierzą w „Kapitał" (Marksa).

*

— Czy Ministerstwo Przemysłu i Handlu może mieć szczęście do ministrów?
— Skądże znowu, wszak jest to Ministerstwo, które w samej już nazwie ma: Pe Ha!

*

— Jaka jest różnica między Marszałkiem Piłsudskim a Mussolinim?
— Mussolini obok jednego Ministerstwa ma coś jeszcze sześć innych tek ministerjalnych, a Marszałek Piłsudski w swem jednem Ministerstwie Ma S- prawy W- szystkie — inaczej M. S. W.

(„Wróble na dachu")

Bilans Banku Polskiego

Warszawa 13. 6. PAT. Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę czerwca rb wykazuje zapas złota 567.649.000 zł., tj. o 64.000 zł. więcej niż w w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia wzrosły o 26.732.000 zł. do 283.170.000 zł. niezaliczone do pokrycia wzrosły o 841.000 zł. do sumy 99.934.000 zł. Portfel wekslowy wykazuje zmniejszenie o16.828.000 i wynosi 524.380.000 zł. Pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 3.432.000 zł. do 73.258.000 zł. Inne aktywa wzrosły o 27.164.000 zł. i wynoszą 148.715.000 zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 108.685.000 do 315.128.000 zł. Obieg biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 38'04 procent, pokrycie kruszcowo-walutowe 57'01 procent, wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 48'22 procent.

W dekadzie objętej powyższym bilansem Bank Polski uskutecznił na rachunek skarbu państwa wypłatę drugiej pełnej raty półrocznej skonsolidowanego długu państwa wobec Stanów Zjednoczonych A. P, w kwocie 3.090.855 dolarów, co po przerachowaniu na złote wynosi 27.567.330 zł.

Dodatni bilans handlowy w maju

Warszawa. 13. 6. PAT. Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego handel zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej łącznie z W. M. Gdańskiem w miesiącu maju br. przedstawiał się następująco: przywieziono 272.281 tonn towarów, wartości 137.140.000 zł. W porównaniu do kwietnia przywóz wzrósł w wadze o 41.523 tonn, zaś w wartości zmniejszył się o 5.750.000 zł. Wywieziono 1.503.563 tonn towarów, watrości 168.567.000 zł. W porównaniu do kwietnia wywóz wzrósł w wadze o 23.008 tonn, zmniejszył się w wartości o 128.000 zł. **Saldo dodatnie bilansu handlowego w maju br. wyniosło 31.427.000 zł.**

Młodzieńczy żart Piccarda

Tak słynny dzisiaj, z powodu swego lotu w dziedzinę stratosfery uczony szwajcarski, prof. Piccard, już raz, jeszcze w latach młodzieńczych, wywołał sensację nadzwyczajną, coprawda tylko w jednym z zakładów fryzjerskich w Zurychu.

Będąc studentem w tem mieście, młody Piccard zaszedł do jednego z tamtejszych zakładów fryzjerskich i kazał się ostrzyc, na odchodnem zaś oświadczył fryzjerowi, że przyjdzie się ostrzyc także nazajutrz, o tej samej godzinie, bo włosy odrastają mu z szybkością fenomenalną. Fryzjer, przypuszczając, że ma do czynienia z warjatem, wzruszył tylko na te słowa ramionami i otrzymawszy zapłatę, zabrał się do strzyżenia innego klienta.

Można jednak wyobrazić sobie jego osłupienie, gdy nazajutrz, o godzinie oznaczonej, zjawił się ten sam młodzieniec, którego był wczoraj ostrzygł, i kazał sobie skrócić włosy, istotnie tak samo długie, co dnia poprzedniego przed ostrzyżeniem.

Fryzjer, niemogąc wyjść z podziwu, zabrał się do strzyżenia fenomenalnych włosów, przyglądając się im uważnie, czy czasem młodzieniec nie ma na glowie jakiejś peruki misternej. Włosy jednak były najprawdziwsze, zupełnie naturalne, musiał więc uwierzyć w ten cud przyrody.

Dopiero później wyszło na jaw, że wesoły Piccard mając brata bliźniaka, podobnego do niego, jak dwie krople wody, umówił się z nim o wywołanie sensacji w świecie fryzjerskim, co też powiodło mu się wyśmienicie.

Ów brat-bliźniak prof. Piccarda żyje dotychczas i jest lekarzem w Kalifornii.

„EWA". Pismo tygodniowe dla kobiet (Warszawa, Nowolipie 13). Nr. 23 z 14 bm. zawiera: Niedola fortancerek — Poco potrzebna ci matura? — Palestyna w obrazach — Niezgoda między kobietami — Hermafrodyta Rechilde — Sen środkiem upiekszaiacvm — itd.

ZDROJOWISKA

ZAKOPANE. Hotel Pensjonat „TRZY RÓŻE". — Telef. 279. Chramcówki obok Stamary, komfortowo urządzony, z bieżącą ciepłą i zimną wodą, łazienki, tarasy specjalne do werandowania, z pięknym ogrodem, prowadzony pod osobistym zarządem p. Baumingerowej. Kuchnia rytualna. Ceny bardzo przystępne. 1703er

ZAKOPANE. Hotel-Pension „Gerlach", Krupówki. komfort, zimna, ciepła woda, łazienki, tarasy, ogrody, kuchnia wykwintna rytualna. Cena od 8 zł. zwyż. — Zarząd Morgenstern z Zawoji i Lotka z Gumplowiczów Salamonowa, właśc. perfumerji „Mimoza" w Zakopanem. 1672x

MILÓWKA. Piękne letnisko górskie nad Sołą, o niezwykle korzystnych warunkach klimatycznych. Rzeka, lasy w pobliżu. Pensjonat „GOLDBERG", poleca pokoje z pierwszorzędnem utrzymaniem, po bardzo zniżonych cenach. 1685x

ZAKOPANE. „Palace" Chałubińskiego — komfortowy pensjonat, poleca pokoje z utrzymaniem wykwintnem od 12 złotych. 1663x

KRYNICA. — Pensjonat „Toska", najlepiej urządzony pensjonat, w pięknem położeniu, świetna i obfita kuchnia, ceny najniższe. Rendez—vous wytwornego towarzystwa żydowskiego. Telefon 54. 1512x

WOLNE POSADY

DROGUERJA Szapsesohna, plac Nowy 16 — przyjmie praktykanta z dobrej rodziny. Gwarancja wymagana. 1678x

PRZYKRAWACZ, znający się dobrze na kroju który również pracował w fabryce konfekcji dam skiej, poszukiwany. Zgłoszenia pod „Przykrawacz" do Admin. „Now Dziennika". 1670x

POSZUKUJE się pomocnika handlowego z branży bieliźniano—galanteryjnej: Hornstein i Goldschmiedt, Stradom 13. 1677x

PRAKTYKANTA poszukuje Kamera, Skład przyborów fotograficznych, Kraków, Szewska 27. 1697x

PRAKTYKANTA do ekspedycji przyjmie Fabryka guzików „ABC", ul. Sołtyka 19. 1668er

NAUKA I WYCHOWANIE

STENOGRAFJI polsko-niemieckiej, szybko, najdokładniej, — najnowszą metodą — wyucza Zofja Schöngutówna, Podbrzezie 2. 922g

WAKACJE W SŁOŃCU I RADOŚCI spędzi młodzież szkolna w wieku do 15 r. życia w Instytucie Wychowawczym G. Spierera na Krzemionkach (dojście od ul. Zamojskiego). Wpisy od godz. 9 rano do 7 wieczorem. Nr. telef. 10.455 — czynny od godz. 8—10 wieczorem. — Dyrekcja Instytutu przyjmuje w b. r. również uczniów zamiejscowych w wieku od lat 7—15 na czas wakacyjny — rok szkolny 1931/32. 1669x

LOKALE

DLA ADWOKATA 2 frontowe pokoje, na I-szem piętrze natychmiast do wynajęcia (dotychczas była kancelarja adwokacka). Zgłoszenia u właściciela domu, Biała-Bielsko, ul. Główna — Rynek 21. 1706x

ODSTĄPIĘ lokal, składający się z dwóch ubikacyj w VIII. dzielnicy Krakowa, nadający się na fabrykę. Kanalizacja, wodociąg, elektryka, ewentualnie i telefon. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Czynsz przed wojenny". 1700a

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią za czynszem miesięcznym. Zgłoszenia pod „B." do Adm. „N. Dziennika". 924bp

POKOJU lub suteryny z kuchennym piecem poszukuję. Zgłoszenia: ul Krakowska 37, I. piętro. 919g

DUŻY budynek fabryczny z maszynami lub bez w Krakowie do sprzedania. Zgłoszenia: Hollaender, Kraków, ul. Michałowskiego 2. 910g

5-POKOJOWE mieszkanie, Kraków, Potockiego 12, III. piętro, komfort, własne centralne ogrzewanie, do wynajęcia. Wiadomość u właściciela 1661x

SŁONECZNY, frontowy pokój — z osobnem wejściem, najchętniej małżeństwu lub pani, do wynajęcia: ul. Wrzesińska 6 m. 10. 915g

MIESZKANIE 4 pokojowe z wszelkiemi przynależnościami, w nowym domu przy Alei Krasińskiego do wynajęcia. — Wiadomość między godz 9—11 przed południem telefon Nr. 168-25. 894g

RÓŻNE

REPARACJE MASZYN do szycia, rowerów, gramofonów, tanio, precyzyjnie, pod gwarancją — Skład maszyn, Kraków ZWIERZYNIECKA 6. 1626x

BONY do dzieci, służące kucharki poleca: Berta Eisenberg, Pośrednictwo Posad. Katowice — 3-go Maja 11. Telef. 16-65. 1390m

GUMY DO WÓZKÓW dziecięcych naciąga na poczekaniu Fabryczny Skład wózków dziecięcych, Kraków, tylko ul ZWIERZYNIECKA 6. 1627x

NAPRAWA dywanów kilimów. „Dywan" Tkalnia Dywanów Kilimów Kraków—Podgórze ul Kingi 9. Telefon 116-09 120m

KRAWATY stare, zniszczone, przerabiam i odnawiam. Przyjmuje firma Pelc, Kraków, Sienna 9 Na prowincje pocztą. 740x

LICYTACJA publiczna. W dniu 18 czerwca 1931. o godzinie 10-tej przedpołudniem, odbędzie się w realności przy ul. Jakóba 8, — u p. Mendla Scharfa publiczna sprzedaż około 90 kg. suszonych grzybów w dwóch paczkach w drodze licytacji, na zarządzenie Magistratu m. Krakowa. 918g



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927. Jedyny wytwórca: Eryk A. Kołłontay, Fabr. chem. Katowice-Brynów. Zastępca na m. Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefińska 30. — Zastępca na Małopolskę zachodnią: H. Gleicher, Tarnów. — Zastępca na Małopolskę wschodnią: Listenfeld & Steinberg, Lwów, ul. Rzeźnicka 16. 585m

GOCZAŁKOWICE-ZDRÓJ GÓRNY ŚLĄSK

radjoaktywna 3%—5% solanka jodowo-bromowa, bardzo skuteczna w leczeniu artretyzmu, reumatyzmu, ischias, arteriosclerozy, przewlekłych chorób kobiecych, skrofulozy, rachitis, tabes itd. Sezon od 15 maja do 30 września. Oświetlenie elektryczne, kanalizacja. Kąpiele parowe, kwasowęglowe, inhalacja, kąpiel słoneczna, elektroterapja. — Informacji udziela

Zarząd Kąpielowy.

TROCHĘ HUMORU

ZNAJOMOŚĆ Z LETNISKA



— A nie zapomnij mój drogi napisać mi zaraz po przyjeździe do domu!

— Dobrze, dobrze. Adres Twój pamiętam, ale jak się właściwie nazywasz?

TELEFON do odstąpienia. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Dziennika" pod „Zaraz". 1700x

„KAMERA", Kraków, ul. Szewska 27. Telef. 122.98 Skład aparatów i przyborów fotograficznych, poleca najnowsze modele, po cenach najniższych za gotówkę i na spłaty, oraz wykonuje najstaranniej wszelkie roboty amatorskie tego samego dnia 1167x

ZABIEGI WODOLECZNICZE, kąpiele kwasowęglowe, dla dochodzących codziennie przedpołudniem: — Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka. Kraków, ul. Szujskiego Choroby serca, Basedow, astma, cukrzyca. 1694er

POSZUKUJĘ spólnika do dobrze zaprowadzonego przedsiębiorstwa, z gotówką 3.000 dolarów. Zgłoszenia skierować do Admin. „N. Dziennika" pod „Pewność". 1700x

MODNIARKI samodzielnej, oraz uczenic poszukuje Salon Mód B. Lilienthal, Grodzka 4. 1681m

SPRZEDAŻ

ROWERKI DZIECIĘCE zł. 26'50, „hulajnogi" zł. 9'50, drezynki zł. 30, wózki dla lalek, poleca najtańszy Fabryczny Skład w Krakowie tylko ZWIERZYNIECKA 6. 1620x

DZIWISZ się, że mimo skromnych dochodów nosisz stale elegancką bieliznę? Praktycznie się urządzam, bo kupuję sobie wszelką bieliznę — wprost we fabryce — „Paw", Kraków, Florjańska 4 — a więc oszczędzam 50%. 1704er

BIELIZNA damska, dziecięca tylko marki „EGA" — Fabryka „Ega", Kraków, Szewska 4. 1662er

OKULARY OD SŁOŃCA tanio, wielki wybór — Löffler, Kraków, ul. Kołętek 1. 810g

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'00. kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'60 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana